

**W odpowiedzi na antypolskie knowania amerykańsko hitlerowskich imperialistów
wzmacniamy jedność narodu, wykuwamy potęgę naszej wolnej, zjednoczonej ojczyzny!**

Cena 15 gr

Sztandar LUDU

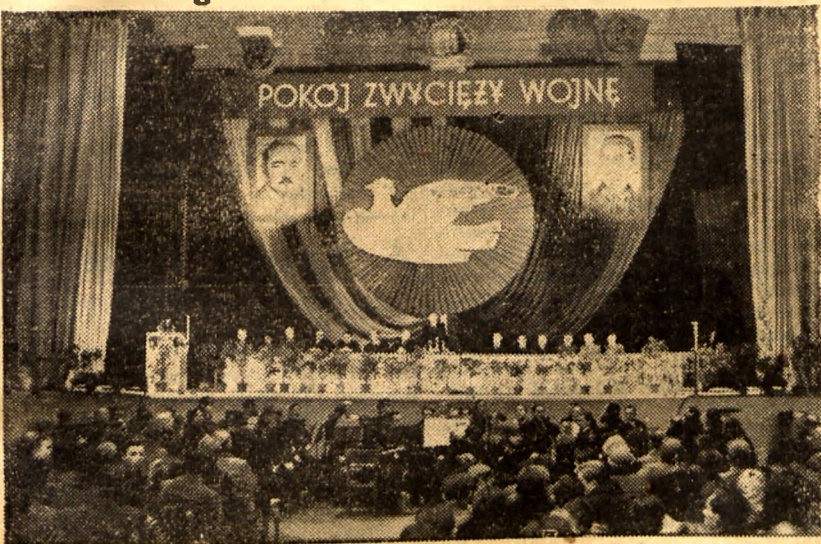
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 27 LISTOPADA 1952 R. Nr 284 (2617)

Prezydent Gottwald przyjął działaczy kultury radzieckiej

PRAGA (PAP). — Dnia 25 listopada prezydent Czechosłowacji Klement Gottwald przyjął delegację działaczy kultury radzieckiej przebywającą w Czechosłowacji z okazji miesiąca przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej. Prezydent Gottwald odbył dłuższą rozmowę z członkami delegacji radzieckiej.

Przed Kongresem Narodów w Obronie Pokoju



W związku z Kongresem Narodów w Obronie Pokoju i z okazji startu Sztafety Pokoju do Wiednia odbył się w Halli Mirowskiej w Warszawie Wielki Wiece Pokoju, na który przybyły sztafety ze wszystkich dzielnic Warszawy oraz z trzech województw: olsztyńskiego, lubelskiego i białostockiego. Na zdjęciu: przedmowa wieceu. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

Sztafeta pokoju młodzieży polskiej wiezie meldunki na Kongres Narodów

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo Wielkopolski serdecznie zebrało centralną sztafetę pokoju, która po przybyciu poprzedniego dnia do Poznania, wyruszyła 26 bm. w dalszą drogę poprzez Zieloną Górę do Słubic — ku granicy polsko-niemieckiej, granicy przyjaźni. W Poznaniu do sztafety centralnej

przyłączyły się sztafety z województw: gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, poznańskiego i bydgoskiego.

Na trasie, którą centralna sztafeta podążała z Łodzi do Poznania, widniały transparenty głoszące hasła pokoju. Młodzież miast i wsi, leżących przy trasie sztafety, serdecznie witała jej uczestników. W Kaliszu sztafetę centralną zgromadzeni wzdłuż trasy uczniowie miejscowych szkół obdarowali wiązkami kwiatów.

Blisko 14 milionów Niemców wypowiedziało się w referendum za pokojem

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z Dueseldorfu, że 13.721.048 mieszkańców Niemiec zachodnich wypowiedziało się już w referendum ludowym przeciwko układowi wojennym, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami. Biuro prasowe „Zgromadzenia Niemieckiego” (organizacja, której celem jest walka o przywrócenie jedności Niemiec) wydało w związku z tym oświadczenie, które stwierdza, m. in.

„18 listopada 1952 roku walka narodu niemieckiego przyniosła wielkie zwycięstwo. Mimo ogromnych wysiłków kanclerz Adenauer nie zdołał narzucić terminu ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Planu jego rozbili się o szeroki ruch ludowy w republice związkowej.

Oświadczenie stwierdza dalej, że wszyscy uczciwi Niemcy wypowiedzieli się za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. 18 listopada wykazało, że trzeba tylko wzmocnić wysiłki w walce o pokój, a plany zagłady narodu niemieckiego zostaną zniszczone. Naród niemiecki może wywalczyć rozwiązanie problemu niemieckiego na drodze pokojowej, ponieważ stanowią on siłę, której nie oprze się rząd Adenauera.

Narada robotników i chłopów z naukowcami i inżynierami

Redakcja „Sztandaru Ludu” wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych i Wojew. Zarz. TPPR organizuje w dniu 30.XI br. o godz. 9.00 w Teatrze Państwowym im. J. Osterwy w Lublinie naradę przodujących robotników i chłopów z technicznymi, inżynierami i naukowcami. Tematem narady będzie omówienie przodujących metod radzieckich i wymiana doświadczeń.

Spotkanie nauczycieli stolicy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 25 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie nauczycieli stolicy i pracowników Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. Spotkanie zamieniło się w gorącą manifestację na cześć Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Poważne straty ponoszą w Korei wojska interwencyjne USA i W. Brytanii

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że podczas walk o wzgórze na północ od Kymhwa w okresie 14—20 bm. wojska interwencyjne straciły przeszło 1.600 żołnierzy i oficerów. Dnia 15 bm. nieprzyjacieli 14-krotnie atakowali pozycje koreańskie — chińskie, zostały jednak odparły, tracąc przeszło 500 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych.

Na froncie wschodnim wojska ludowe przypuściły 18 bm. nocny atak przy pomocy artylerii i czołgów na pozycje nieprzyjacielskie na północ od Korangperi i wyparły ze stanowisk oddziały pułku „Black Watch” 29 brygady brytyjskiej. Kontrataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Nieprzyjacieli stracił 329 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych. Wojska ludowe zdobyły wiele broni i sprzętu wojennego.

W okresie od 14 do 20 listopada artyleria koreańska — chińska zadała nieprzyjacielowi wielkie straty, zabijając i raniąc przeszło 800 żołnierzy i oficerów oraz niszcząc 14 czołgów. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w tym okresie 27 i uszkodziła 22 samoloty nieprzyjacielskie.

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że z otrzymanych niedawno od Amerykanów list zmarłych jeńców wojennych wynika, iż Amerykanie podczas wymiany list jeńców wojennych w grudniu ub. roku zatulił umyślnie nazwiska wielu jeńców, przebywających w ich niewoli.

5 lat walki o trwały pokój i o demokrację ludową

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczej „O trwały pokój, o demokrację ludową” obchodzi pięciolecie swej pracy. Nie ma poważnego aktywisty partyjnego, który by nie sięgał do tego pisma jako do przebiegającej skarbnicy argumentów i wiadomości. „O trwały pokój i demokrację ludową” — pismo nowego typu, odzwierciedlające nowy etap rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, stało się niezbędną pomocą w pracy każdego aktywisty partyjnego i społecznego oraz przodujących bezpartyjnych aktywistów frontu narodowego.

Pismo „O trwały pokój, o demokrację ludową” uogólnia teoretycznie olbrzymie zasoby doświadczeń, jakich dostarcza praktyka partii komunistycznych i robotniczych. Jest ono trybuną wymiany doświadczeń z zakresu kształcenia teoretycznego kadr partyjnych i propagandy marksizmu-leninizmu. Pismo to wzmacnia więź ideologiczną i organizacyjną między partiami, wchodzącymi w skład Biura Informacyjnego, jak i bratnimi partiami nie wchodzącymi w skład Biura. Wszystkie ważne wydarzenia w życiu międzynarodowego ruchu robotniczego znajdują odbicie na łamach tego pisma. Zamieszczono wszystkie ważne dokumenty, obrazujące kierunek rozwoju partii komunistycznych i robotniczych. Było ono trybuną, z której pądy historyczne słowa Biura Informacyjnego, zdzierające maskę z oblicza zakomspirowanej do czerwca 1948 roku faszystowskiej klki Tito, Rankowicza i Pjade. Ono rozniosło na wszystkie kontynenty, w 19 językach słowa podstawowych, o ogólnosiwiatowym znaczeniu dokumentów komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dokumentów będących świadectwem twórczego rozwoju teorii i taktyki marksizmu-leninizmu, nieustannego wzbogacania nauki Marks, Engelsa, Lenina i Stalina. Na szpaltach tego pisma opublikowano też podstawowe programowe dokumenty bratnich partii komunistycznych Anglii, Japonii i Indii.

Prawa pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” ma dlatego olbrzymie międzynarodowe znaczenie, że jest ono organizatorem mas do walki przeciwko imperializmowi, przeciwko reakcji, o pokój, o demokrację, postęp i socjalizm. Jest ono ostrym orężem w walce przeciwko przygotowanym wojennym imperialistom amerykańsko-angielskim. System

matycznie demaskuje ono odradzanie przez Wall Street imperializmu niemieckiego i japońskiego, konsekwentnie walczy przeciwko prawicowo-socjalistycznej agencji burżuazji, stale i trafnie ujawnia i demaskuje całą głębię zdrady i rozkładu klki Tito.

Od pierwszych chwil swego powstania, od listopada 1947 roku pismo „O trwały pokój, o demokrację ludową” wzmacnia międzynarodową solidarność mas pracujących, krzewi w masach ideę proletariackiego internacjonalizmu, uczy walczyć przeciwko wszelkim przejawom nacjonalizmu.

Pismo poświęca wiele uwagi zagadnieniom współpracy i wzajemnej pomocy krajów obozu socjalistycznego, wykazując, jak narody tych krajów dzięki pomocy wielkiego narodu radzieckiego z powodzeniem urzeczywistniają u siebie dzieło socjalistycznej industrializacji i budownictwa socjalizmu.

Głównymi zadaniami więc, jakie wypełnia organ Biura Informacyjnego są: służyć sprawie walki o pokój, odzwierciedlać życie partii komunistycznych i robotniczych, udzielać partiom tym pomocy w ich walce przeciwko wpływom ideologii burżuazyjnej, informować o postępach budowy komunizmu w ZSRR, ułatwiać wymianę doświadczeń między krajami demokracji ludowej.

Pismo „O trwały pokój, o demokrację ludową” walczy nieustraszenie i konsekwentnie przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego w Korei oraz przeciwko odradzającemu wojnę jakie toczą francuscy kolonizatorzy przeciwko narodowi wietnamskiemu i imperialistom brytyjskim przeciwko narodowi malajskiemu. Pismo „O trwały pokój” zwraca baczną uwagę na problematykę walk narodowo-wyzwoleńczych, przychodząc w ten sposób z pomocą ludom kolonialnym i zależnym.

5 lat pracy pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” udowodniły, że jest ono nieocenioną pomocą dla wszystkich bojowników o lepsze jutro.

Pismo to dociera mimo wszystkie szyskany i polityczne represje ze strony rządów kapitalistycznych wszędzie tam, gdzie toczy się bój o pokój, wolność i socjalizm. Zyskało ono sobie sympatię i wdzięczność milionów czytelników na wszystkich kontynentach, gdyż dobrze spełniło ono i spełnia swe zaszczytne zadanie w służbie międzynarodowego ruchu robotniczego i pokoju.

PRZYPOMINAMY CI że już tylko 34 dni
POZOSTAJE DO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO

Walka o plan trwa

„TRÓJKA DAJE PRZYKŁAD”

W ostatnich dniach spośród trzech Lubelskich Zakładów Mechanicznych wybił się na czoło w realizacji planów produkcyjnych Zakład Nr 3. W drugiej dekadzie listopada, mimo wielu trudności załoga osiągnęła 90 procent planu miesięcznego. Doskonałe wyniki zawdzięcza Zakład Nr 3 takim robotnikom, jak: Józef Wrona, który przoduje nie tylko w pracy zawodowej, ale i w pracy społecznej, oraz Czesław Jaworski i Stanisław Lisiak.

BRĄK ŚRUBEK HAMUJE PRODUKCJĘ

Zakład Nr 1 LZM jest w poważnym kłopotcie, skąd wziąć śrubki potrzebne do produkcji lamp kanałowych, skoro Centralę Metalową w Lublinie nie wzruszają ciągłe interwencje i nie ma żadnej nadziei na otrzymanie tych śrubek.

Ciągłe braki materiałowe nie zniechęcają jednak załogi, która ma poważne osiągnięcia w dziedzinie wykorzystania odpadów.

Szczególnie dobre wyniki osiągają — dział tokarski i ślusarski. Na wyróżnienie zasługują również brygady kotłarskie ob. ob.: Bartosza i Węgrzeckiego, wyrabiające przeciętnie 150 procent normy oraz brygada montażowa ob. Trocia.

Nie wszyscy jednak w Zakładzie Nr 1 zasługują na uznanie. Są i tacy, których nie wzrusza wysiłek załogi, zmierzający do jak najszybszego wykonania planu. Wstyd powiedzieć, ale wśród nich znajduje się młodzieżowa brygada Nowaka i... (nie zgadlibyście nigdy) przewodniczący Rady Zakładowej ob. Szczegółski.

Pod pozorem zajęć w Radzie Zakładowej ob. Szczegółski zaniedbuje pracę zawodową, a wyników jego działalności w Radzie również nie widać. Coś tu jest stanowczo nie w porządku!

TYLKO 40 PROCENT PLANU...

...wykonał Zakład Nr 2 Kierownictwo składa winę za taki stan rzeczy na karb „obiektywnych trudności”. Wystarczy jednak bliżej zaobserwować pracę zakładu, by dojść do wniosku, że te trudności wynikają ze złej organizacji pracy.

A W FABRYCE PASÓW I UPRZEŻY...

...w pierwszych pięciu dniach listopada nie wykonano w ogóle planu. Wyprodukowano jedynie pewną ilość półfabrykatów.

Ale już druga „płodniówka” przyniosła 16,7 proc. planu miesięcznego. W następnych 5-ciu dniach uświadcznił się dalszy wzrost produkcji. Obecnie zakład wykonał 85,6 proc. planu.

W pracy wyróżnia się tu brygada II w przeciwieństwie do brygady I, która już od dłuższego czasu nie jest, niestety, „pierwszą”.

Przypominamy, że już niewiele czasu zostało do końca roku, trzeba koniecznie wzmocnić walkę o realizację planów produkcyjnych.

»Przywieźliśmy z ZSRR serdeczne pozdrowienia dla wszystkich budowniczych socjalizmu w Polsce« stwierdza pos. Czerwiński po powrocie z Kraju Rad

WARSZAWA (PAP). — Delegacja polskich związkowców, która na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) wzięła udział w centralnych uroczystościach obchodu XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — wróciła już do kraju. Przewodniczący delegacji, sekretarz CRZZ poseł Marian Czerwiński podzielił się z przedstawicielami PAP wrażeniami z pobytu w ZSRR.

„Widzieliśmy towarzysza Stalina — to jest nasze najgłębsze, nigdy nie zapomniane przeżycie — oświadcza

na wstępie Marian Czerwiński. Z radością uczestniczyliśmy w żywiołowej manifestacji miłości do Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata. Nie da się w żadnych słowach opisać jak gorąco kocha naród radziecki swego Wodza”.

„Cały naród żyje wskazaniem Stalina i XIX Zjazdu KPZR. Dyskutowane są one na dziesiątkach tysięcy zebrań w zakładach pracy, na budowach i w przedsiębiorstwach. Zetknęliśmy się później bezpośrednio z ludźmi radzieckimi, którzy realizują już te zadania. Byliśmy na kanale Wołga—Don, w słynnych Stalingradzkich Zakładach Traktorowych im. F. Dzierżyńskiego, byliśmy w Leningradzie i Mińsku. Wszędzie uderzał nas patriotyczny zapał, ofiarność i wysoka, świadoma dyscyplina pracy ludzi radzieckich, wykonujących wskazania Stalina i Zjazdu”.

„Cieszymy się w Kraju Rad ogromnym zaufaniem, które zawdzięczamy przede wszystkim polityce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobiste towarzyszości Bierutowi. Delegaci na XIX Zjazd KPZR opowiadali nam ze wzruszeniem o przemówieniu towarzysza Bieruta, mówili o Nim, jak o kochanym, bliskim przyjacielu. Widzieliśmy podczas pochodu setki hasel, głoszących wieczystą przyjaźń z narodem polskim. Ludzie rzucali nam kwiaty na trybunę z okrzykami na cześć Polski Ludowej. Przywieźliśmy ze Związku Radzieckiego serdeczne, gorące pozdrowienia dla wszystkich budowniczych socjalizmu w Polsce”.

Ks. Filip Bednorz wikariuszem kapitulnym w diecezji katowickiej

W dniu 25 listopada br. Kapituła Katowicka wybrała na wikariusza kapitulnego księdza Filipa Bednorza, dotychczasowego proboszcza parafii w Syryni, pow. Rybnik. Nowoobрани wikariusz kapitulny objął rządę w diecezji katowickiej.

Obrady Komisji Politycznej ONZ

Imperialiści amerykańscy wszelkimi sposobami chcą przedłużyć agresję w Korei

NOWY JORK (PAP). — 24 bm. zakończyła się w komisji politycznej debata ogólna nad kwestią koreańską. Komisja ma jeszcze rozpatrzyć i oddać pod głosowanie pięć projektów rezolucji w sprawie koreańskiej, a mianowicie projekt rezolucji radzieckiej, amerykańskiej, hinduskiej, meksykańskiej i peruwiańskiej.

Przemówienie delegatów ZSRR, USRR, Polski, Czechosłowacji i BSRR, wygłoszone na posiedzeniach komisji politycznej, zdemaskowały podejmowane przez koła rządzące USA próby narzucenia Organizacji Narodów Zjednoczonych rezolucji, aprobującej kontynuowanie wojny koreańskiej.

W związku z tym kierownicy bloku amerykańsko-angielskiego uciekli się do zakulisowych machinacji, usiłując jak najbardziej zamaskować swe propozycje, których agresywny charakter został jednak całkowicie ujawniony.

Po tych rozmowach delegacje Meksyku, Peru i Indii zgłosiły projekty rezolucji, przedstawiające je jako „kompromisowe” i podyktowane rzekomo dążeniem do osiągnięcia „porozumienia” w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Na posiedzeniu komisji w dniu 24 bm. zabrał głos szef delegacji

radzieckiej minister Wyszyński, który zanalizował argumenty przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, występujących przeciwko wnioskowi radzieckiemu. Wykazał on całkowitą bezpodstawność ich wywodów i podkreślił, że pod płaszczykiem hinduskiego, meksykańskiego, czy peruwiańskiego projektu rezolucji kierownicy bloku amerykańsko-angielskiego usiłują przeforsować żądania Amerykanów, którzy domagają się poparcia stanowiska ich dowódców w Korei, usankcjonowania barbarzyńskiego traktowania przez soldateskę amerykańską jeńców koreańskich i chińskich oraz wyrażenia zgody na kontynuowanie agresji amerykańskiej w Korei.

W zakończeniu swego przemówienia minister Wyszyński po zanalizowaniu hinduskiego projektu rezolucji i wykazaniu jego zbliżności z projektem amerykańskim, podkreślił, że mimo inspirowanych doniesień prasy amerykańskiej, która pozornie „krytykowała” hinduski projekt rezolucji, nie ulega wątpliwości, iż przedstawiciel USA na obecnym posiedzeniu popiera projekt rezolucji zgłoszony przez delegację Indii.

Przemówienie sekretarza stanu USA Achesona, wygłoszone pod koniec posiedzenia, w pełni potwierdziło te uwagi. Acheson oświadczył, że z „uznaniem wita” hinduski projekt rezolucji i „dziękuje” jego autorom. „Jestem przekonany — oświadczył Acheson — że dążymy w rzeczywistości do tego samego celu”.

Na posiedzeniu komisji przemawiali również delegaci Syrii, Afganistanu i Iranu.

Przedstawiciel Iranu, wypowiadając się za projektem rezolucji hinduskiej, zgłosił wniosek, aby projekt ten został omówiony i oddany pod głosowanie w pierwszej kolejności.

Przeciwko temu wnioskowi zaprotestował na następnym posiedzeniu komisji szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński, który oświadczył, że delegacja ZSRR domaga się, aby dyskusja i głosowanie nad projektem rezolucji odbywały się według kolejności ich zgłoszenia.

Delegat Nowej Zelandii zaproponował odroczenie posiedzenia komisji politycznej do dnia 26 bm., aby delegaci mogli sprawę tę przemyśleć. Zgodnie z zasadami procedury wniosek ten poddano pod głosowanie bez dyskusji. Wniosek został przyjęty 45 głosami przeciwko 5 (ZSRR, USRR, BSRR, Polska i Czechosłowacja) przy 3 wstrzymujących się od głosu.

Tak więc, uzgodniona z delegacjami Anglii i USA pierwsza próba przyznania pierwszeństwa projektowi rezolucji Indii poniosła fiasko. Nie ulega jednak wątpliwości, że przedstawiciele USA i Anglii podejmą kroki, by drogą nacisku, normalnie przez nich stosowanego, zmusić inne delegacje do poparcia bezprawnego wniosku w sprawie omówienia i oddania pod głosowanie w pierwszej kolejności projektu rezolucji hinduskiej.

Z Kraju Rad

MOSKWA (PAP) — Około 300.000 ha stepów czarnomorskich, które mają być nawodnione w nowym planie pięcioletnim, położonych jest na prawym brzegu Dniepru w obwodach nikołajewskim i chersońskim.

Obecnie główne prace prowadzi się na trasie budowy głównego górno-ingleckiego kanału nawadniającego. Budowniczości tego kanału muszą wydobyc 48.000.000 m sześć. ziemi oraz ułożyć przy budowie urządzeń hydrotechnicznych 70.000 m sześć. betonu.

W toku budowy jest potężna stacja pomp, która przepompowywać będzie około 125.000 m sześć. wody na godzinę. Do budującej się stacji pomp doprowadzać będzie woda z Dniepru w górę korytem Ingulca na długości 80 km. W tym celu pogłębia się dno Ingulca. W toku prac nad pogłębieniem tej rzeki wydobyto już 4.800.000 m sześć. ziemi. Po zakończeniu prac Ingulec płynąć będzie nie z północy na południe, jak dotychczas, lecz z południa na północ.

Długość kanału północno-ingleckiego wyniesie będzie około 56 km. Ponadto zbuduje się szereg kanałów rozprawiających. Ogólna długość kanałów w tej części stepów wyniesie 2.978 km.

Przy pomocy dywersji i sabotażu banda Słansky'ego usiłowała zaprzęść Czechosłowację amerykańskim imperialistom

PRAGA (PAP). — W dalszym ciągu procesu trockistowsko - titowskiej, syjonistycznej i burżuazyjno-nacjonalistycznej bandy Słansky'ego sąd (dnia 23 bm.) kontynuował przesłuchanie szpiega angielskiego, oskarżonego Frejki.

Frejka przyznał, że do chwili aresztowania był aktywnym uczestnikiem ośrodka szpiekowskiego, na którego czele stał Rudolf Słansky. Zznał on, że od roku 1941 był na usługach wywiadu brytyjskiego. W czasie drugiej wojny światowej nawiązał Frejka kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego Ziliacusem oraz z agentem wywiadu amerykańskiego Hermanem Fielem. Frejka podał, że wraz z innymi uczestnikami zbrodniczego spisku wyrządzili gospodarce czechosłowackiej olbrzymie szkody. Przy pomocy dywersji i sabotażu oskarżeni usiłowali uzależnić gospodarczo Czechosłowację od imperialistycznych Stanów Zjednoczonych. Analizując ich satelitów. Współpracowali oni przy tym ściśle z kilkoma titowskimi. Frejka w zeznaniach swych zaznaczył, że spiskowcy dążyli do zahamowania budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej.

Opisując wizytę szpiega brytyjskiego Ziliacusa u Słansky'ego, oskarżony Frejka, który był podczas tej wizyty obecny, zeznał, że Słansky dostarczał Ziliacusowi informacje, jakich ten od niego żądał. Słansky zapewniał przy tym Ziliacusa, że będzie utrzymywał ściśle kontakty z kapitalistycznym zachodem. Frejka podał, że osobiście udzielił agentowi wywiadu amerykańskiego Fielowi w czasie jego pobytu w Pradze w 1947 roku dokładnych danych, dotyczących gospodarki czechosłowackiej.

Frejka zeznał, że zarówno on jak i inni uczestnicy zbrodniczego spisku sabotowali rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przedstawiając szczegóły współpracy oskarżonych zdrajców z kilkoma titowskimi, Frejka przyznał, że Słansky i członkowie jego bandy znali kontrrewolucyjne plany titowców jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.

Oskarżony Słansky na pytanie przewodniczącego sądu potwierdził wszystkie zeznania Frejki.

Z kolei stanął przed sądem oskarżony Józef Frank Gdy w roku 1939 oskarżony znalazł się w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, zdobył on sobie szybko zaufanie hitlerowców, maltretował rosyjskich i francuskich jeńców wojennych oraz układał listy więźniów. Wówczas faszyści następnie rozstrzelali.

Frank opisał w swych zeznaniach akty szkodnictwa, których dokonywał wraz z innymi spiskowcami, starając się zahamować rozwój socjalizmu w Czechosłowacji i podejmując wszelkie kroki dla przywrócenia kapitalizmowi Frank przechowywał m.in. w swojej skrytce w sekretariacie Komitetu Centralnego pieniądze kolaboranta i spekulanta — milionera Smełka. Frank dalej zeznał, że Słansky oraz inni uczestnicy spisku, grabiąc lud czechosłowacki sami się wzbogacili i umożliwiali równocześnie wielkie zyski kapitalistom z krajów zachodnich. Oskarżony podaje, że zarówno on sam, jak i inni zdrajcy ze Słanskim na czele, dążyli do osłabienia obronności kraju.

Frank w dalszym ciągu opisał szczegóły

lowsz zbrodniczą działalność Słansky'ego, który zmierzał do usunięcia Klementa Gottwalda, by objąć po nim stanowisko prezydenta republiki.

Po Franku stanął przed sądem w charakterze świadka Maria Svermowa, były zastępca sekretarza generalnego Komitetu Centralnego. Przyznała ona, że należała do szpiekowskiego ośrodka antypaństwowego i zajmowała się szkodnictwem, forsując na najważniejszych stanowiskach partyjne i państwowe — wrogów narodu czechosłowackiego.

Z kolei zeznał oskarżony Loeb, były wiceminister handlu zagranicznego. Przyznał się on do popełnienia zarzuconych mu czynów. Loeb zeznał, że do chwili aresztowania utrzymywał kontakt z imperialistycznymi szpiegami, a zwłaszcza z amerykańskim szpiegiem Hermanem Fielem i brytyjskim szpiegiem Lissem.

Wykorzystując swój wpływ na handel zagraniczny Czechosłowacji, oskarżony wyrządził olbrzymie szkody krajowi. Przewodził on taką politykę cen w handlu zagranicznym, żeby ułatwić imperialistom ogryzanie Czechosłowacji, a równocześnie sabotować rozwój handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Loeb podał, że z inspiracji Słansky'ego udzielił wraz z Frejką wyjątkowych przywilejów Jugosławii.

Dnia 24 listopada sąd przesłuchiwał oskarżonych Rudolfa Margoliusa, Otto Fischla, a następnie przystąpił do przesłuchiwania Otto Slinga.

Uwaga!

Korespondenci Miejscy

W DNU 28.XI.1952 R. O GOSPODARSTWIE I W LOKALNYM REDAKCJI ODBEDZIE SIĘ NARADA KORESPONDENTÓW MIEJSKICH Z INSTYTUCJI, ZAKŁADÓW USŁUGOWYCH, SZKOŁ I UCZELNI.

PRZEWIDZIANO JEST NASTĘPUJĄCY PORZĄDEK OB-
RAD:

- 1) REFERAT — WYGŁOSI CZŁONEK KOLEGIUM REDAKCJI,
- 2) INSTRUKCJA O NOWYCH FORMACH PRACY Z KORESPONDENTAMI,
- 3) WYBÓR MIEJSKIEGO ZARZĄDU KLUBU KORESPONDENTÓW.

Na marginesie VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

Sześć tygodni porażek USA

Zaczęło się już w drugim dniu obrad, gdy wniosek przewodniczącego Zgromadzenia, Kanańczyka Pearsona, gorącego propagatora paktu atlantyckiego uzyskał zaledwie 27 głosów, podczas gdy przeciwko wnioskowi głosowało 25 delegatów, a 8 wstrzymało się od głosu. Pearsonowi udało się przeforsować do Komisji Ogólnej z głosem decydującym delegata Grecji, Kory. Opór, na jaki wniosek Pearsona natrafiał ze strony 25 delegatów i rezerwa ze strony 8 delegatów, byłyby nie do pomyślenia przed dwoma laty. Głęboką wymowę ma fakt, że głosowały przeciwko wnioskowi dotychczas tak posłuszne kraje jak Izrael, Filipiny czy Urugwaj.

Już w parę dni później okazało się, że wynik głosowania w tej sprawie nie jest przypadkowy. Okazało się, że w przeciwieństwie do poprzedniej sesji delegacja USA obecnie natrafiać będzie na potężny opór ze strony innych delegacji, że w wielu wypadkach po prostu znajdzie się w mniejszości, i tak np. imino machinacji Pearsona, mimo gorących sprzeciwów przedstawicieli bloku imperialistycznego, na porządek dzienny obrad wpisana została sprawa dyskryminacji rasowej, uprawianej przez rząd faszysty Malana w Unii Południowo-Afrykańskiej. Pearson i mocarstwa imperialistyczne poniosły drugą klęskę, albowiem 43 delegacje krajów demokratycznych, arabskich, azjatyckich, Ameryki Łacińskiej wypowiedziały się za włączeniem tej sprawy do porządku obrad. Niemniej charakterystyczny dla nastrojów panujących na VII sesji jest fakt wpisania na porządek dzienny przez Komisję Ogólną wniosku czechosłowackiego w sprawie organizowania przez USA szpiegostwa i działalności wyrotowej w krajach demokracji ludowej.

W parę dni później rozpatrywana była sprawa zaproszenia przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do udziału w dyskusji nad sprawą Korei. Za wnioskiem tym, przedłożonym przez delegację ZSRR, wypowiedziało się 12 delegacji, a powstrzymało się 8. Porównując to z wynikami zeszłorocznymi głosowania w tej samej sprawie widzimy, że amerykańska „większość” spadła z 50 głosów do 38.

Generalne fiasko poniosła próba delegacji amerykańskiej odroczenia dyskusji w sprawie koreańskiej. Uciekając się do pomocy swego towarzysza, Trygve Lie, sekretarza generalnego

ONZ, usiłowali Amerykanie przesunąć tę palącą kwestię na trzecie miejsce porządku obrad. Jednakże za wnioskiem ZSRR w sprawie rozpoczęcia obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia właśnie od sprawy koreańskiej wypowiedziały się niemal wszystkie delegacje. Czasopismo amerykańskie „Nation”, komentując tę decyzję, napisało: „Jeśli na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego delegacja amerykańska odczuwała trudności w uzyskaniu decydującej większości głosów, to na bieżącej sesji trudności te będą znacznie większe”.

Dalszy przebieg obrad wykazał słuszność tej oceny. W pełni sprawdziły się również słowa reakcyjnego dziennika amerykańskiego „Christian Science Monitor”, który pisał: „Kłótnie i konflikty wylażą wszystkimi bokami, a wskutek stanowiska partnerów i sojuszników USA, coraz trudniej jest je łatać”.

Trudności, na jakie natrafiają Amerykanie imperialiści, ostro zarysowały się w czasie debaty koreańskiej. Zaczęło się od tego, że spalił na panewce projekt amerykański wysłania ultimatum pod adresem Chin i Korei Ludowej. Jak doniosło pismo amerykańskie „New York World Telegram”, „Stany Zjednoczone zostały znużone do wycofania projektowanego ultimatum, ponieważ większość państw bloku atlantyckiego, mimo nacisku ze strony USA, odmówiła swego poparcia”. Delegacja USA zebrała tylko 20 podpisów pod swoim projektem rezolucji. Charakterystyczne jest, że wśród tych 20 „współautorów” rezolucji amerykańskiej nie ma ani jednego kraju arabskiego, nie ma żadnego większego kraju Ameryki Łacińskiej. Spośród krajów azjatyckich jedynie Syjam i Filipiny złożyły swe podpisy pod amerykańskim wnioskiem.

Debaty w sprawie koreańskiej nie potoczyła się po myśli amerykańskich imperialistów i ich współpracowników. Liczne zastrzeżenia pod adresem rezolucji amerykańskiej, wysuwane przez poszczególne delegacje, wyraźnie świadczą o wzroście nastrojów antyamerykańskich w ONZ.

Inne zagadnienia, którymi zajmuje się sesja Zgromadzenia Ogólnego, również nie przysporzyły laurów delegacji amerykańskiej. W Radzie Gospodarczo - Społecznej imperialistom potrzeba było aż 13-tu głosowań, by przeforsować kandydaturę Jugosławii titowskiej na jedno z opróżnionych miejsc Rady. W Komisji Powierniczej ONZ 34 głosami, wbrew stanowisku USA i in-

nych mocarstw kolonialnych, uchwalona została rezolucja w sprawie terytoriów pozostających pod administracją państw kolonialnych. 39 głosami uchwalona została rezolucja polska w sprawie praw narodów kolonialnych do samostanowienia i niepodległości. W Komisji Prawnej ONZ 23 głosami przeciwko 16 — mimo sprzeciwu USA — uchwalona została rezolucja, która uniemożliwia USA poczynienie pewnych kroków sprzecznych z Kartą Narodów Zjednoczonych. W tejże Komisji toczy się debata nad zagadnieniem konieczności uchwalenia ściślej definicji pojęcia agresji. Dotychczasowy przebieg debaty świadczy, że pomimo sprzeciwu USA i Wielkiej Brytanii, większość delegacji podkreśla konieczność zdefiniowania pojęcia agresji. W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych debata nad sprawą dyskryminacji rasowej w Unii Południowo - Afrykańskiej zakończyła się generalną klęską mocarstw kolonialnych, 35 głosami, a w tym również głosami delegacji krajów obozu pokoju, przyjęta została — wbrew stanowisku USA i innych mocarstw kolonialnych rezolucja państw arabskich, potępiająca dyskryminację rasową w faszystowskim państwie Malana.

Wszystkie te wydarzenia świadczą o załamaniu się amerykańskiego panowania w ONZ, świadczą o tym, że w ONZ, podobnie jak i poza ONZ, Amerykanie imperialiści natrafiają na coraz poważniejsze trudności.

Na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych jak w zwierciadle odbijają się zasadnicze sprzeczności świata imperialistycznego. Nacisk narodów krążyący ruchy poszczególnych delegacji. Pogłębiające się sprzeczności między metropoliami i koloniami znajdują wyraz w cementowaniu się bloku państw arabskich i azjatyckich, których delegaci z reguły występują przeciwko krajom imperialistycznym.

Z każdym miesiącem i z każdym rokiem pogłębiają się sprzeczności pomiędzy poszczególnymi krajami imperialistycznymi. One również znajdują swe odbicie w czasie obrad VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. I tak francuski dziennik reakcyjny „Combat”, komentując wydarzenia, których świadkiem jest VII sesja, pisał: „Sprawy te są żenujące dla nas. Ilustracją tego XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o rozkładzie bloku zachodniego”.

T. Gamowski

UWAGA INŻYNIEROWIE, TECHNICZY, MAJSTROWIE, BRYGADZISTY, PRZODOWNICY PRACY RACJONALIZATORZY!

Rozpoczęliśmy ankietę na temat: „Co osiągnąłem, wzorując się na metodach radzieckich”.

Za najlepsze korespondencje, omawiające, jak została wprowadzona na konkretnym odcinku pracy przodująca metoda radziecka i jakie wyniki dała jej stosowanie, przewidziane są cenne nagrody ORZZ, TPRP i redakcji „Sztandaru Ludu” (między innymi skórzana teczka, aparat fotograficzny, wieczne pióro i wartościowe książki).

Korespondencje należy przysyłać do dnia 7.XII br. na adres: REDAKCJA „SZTANDARU LUDU” z dopiskiem „Korespondencja konkursowa Działu Ekonomicznego”.

Życia Partii

Przed powiatowymi konferencjami partyjnymi

W okresie od 3 dekady grudnia br. do 2 dekady stycznia 1953 roku odbędą się w naszym województwie miejskie i powiatowe (a w Lublinie miejska) konferencje partyjne, które dokonają podsumowania dotychczasowych osiągnięć powiatowych organizacji partyjnych, przeprowadzą analizę braków i niedociągnięć, wskażą sposoby ich usunięcia, omówią najistotniejsze zadania ogólnokrajowe i własnego powiatu oraz ustalą wytyczne dalszej pracy partyjnej. Zanim jednak delegaci wybrani przez podstawowe organizacje partyjne spośród najfilarniejszych i najbardziej oddanych członków partii zgromadzą się na powiatowych konferencjach — trzeba dokonać poważnej pracy politycznej i organizacyjnej, przygotować podstawowe organizacje partyjne do konferencji.

NA CZYM POLEGA PRZYGOTOWANIE PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH DO POWIATOWYCH KONFERENCJI PARTYJNYCH

Przygotowanie — to nie tylko wybór delegatów czy ustalenie porządku obrad konferencji i załatwienie wszystkich czynności technicznych. To przede wszystkim uporządkowanie gospodarki partyjnej, organizacyjnej i politycznej umocnienie podstawowych organizacji partyjnych, podniesienie na wyższy poziom pracy partyjnej. Dlatego też na odbywających się już zebraniach wyborczych podstawowych organizacji partyjnych trzeba krytycznie i samokrytycznie spojrzeć wstecz, ocenić pracę podstawowej organizacji partyjnej i każdego jej członka w walce o wykonanie zadań partyjnych. Na zebraniach wyborczych każda podstawowa organizacja partyjna musi przeanalizować swój wkład w zwycięstwo idei Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu, sprawdzić jak zostało ono utrwalone i rozszerzone, jak wykorzystuje się doświadczenia kampanii wyborczej w codziennej pracy nad zacieśnieniem więzi z bezpartyjnymi i podniesieniem aktywności mas w walce o realizację programu Frontu Narodowego.

Nie wystarczy jednak tylko dokonać analizy i oceny pracy podstawowej organizacji partyjnej. Każda ocena czy analiza o tyle jest potrzebna i konieczna, na ile wnioski z niej wypływające zostaną wcielone w życie konkretną pracą.

Stąd też w każdej podstawowej organizacji partyjnej w parze z oceną dotychczasowej pracy musi iść walka o usunięcie niedociągnięć i braków, musi wzrosnąć siła mobilizacyjna podstawowej organizacji partyjnej i aktywność jej członków. A więc sprawa przygotowania podstawowej organizacji partyjnej do powiatowych konferencji to zadanie poważne i trudne, dla wykonania którego Komitet Powiatowy oraz Komitet Miejski w Lublinie muszą poza właściwym rozplanowaniem całej pracy, zmobilizować najlepszy aktyw i zorganizować bieżącą, skuteczną kontrolę wykonania.

KOMITET MIEJSKI W LUBLINIE PIERWSZE KROKI MA JUŻ POZA SOBĄ

W Komitecie Miejskim plan przygotowań do Miejskiej Konferencji Partyjnej został już opracowany i zatwierdzony na rozszerzonym posiedzeniu Egzekutywy (z udziałem sekretarza KZ). Odbyły się odprawy seminaryjne z pracownikami aparatu partyjnego, sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych oraz z aktywnym powołanym do obsługi

wania zebrań wyborczych, na których przerobiono instrukcję KC PZPR z listopada 1949 roku i z roku 1952 w sprawie wyborów do władz partyjnych oraz uchwałę sekretariatu KC z lutego 1950 roku.

Szczególnie troskliwie opracowano plan zebrań mniejszych liczebnie podstawowych organizacji partyjnych, uwzględniając ich położenie terytorialne i charakter zakładów pracy, w których działają, gdyż w miejskiej organizacji partyjnej jeden delegat na konferencji przypada na 30 członków partii, co powoduje, że kilka mniejszych podstawowych organizacji partyjnych będzie miało jednego delegata wybranego na wspólnym zebraniu. Komitet Miejski organizując plan zebrań łącznych uniknął niebezpieczeństwa pobieżnego dokonania analizy pracy przez mniejsze podstawowe organizacje partyjne, planując oddzielne zebrania dla analizy działalności i wspólne zebrania dla wyboru delegatów.

W MIEJSKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ ZEBRANIA BĘDZIE OBSŁUGIWAŁ NAJLEPSZY AKTYW

Z równą starannością Komitet Miejski w Lublinie podszedł do sprawy obsługi zebrań, bo przecież to nie tylko jednorazowe obsłużenie zebrań wyborczych. Aktywista, któremu przydzielono do obsłużenia podstawową organizację partyjną, musi od razu przystąpić do zapoznania się z jej pracą, udzielić pomocy w przeprowadzeniu analizy działalności, pracować razem z egzekutywą Komitetu Zakładowego aż do wyboru delegatów na konferencję. Dlatego też Komitet Miejski powołał do tej pracy najbardziej wyrobionych i odpowiedzialnych aktywistów spośród nieetatowych instruktorów, wykładowców szkolenia partyjnego i prelegentów oraz włączył do aktywu obsługującego zebrań wyborczych wszystkich członków Komitetu Miejskiego. Zebrania wyborcze obsługiwać również będą sekretarze Komitetu Miejskiego.

KOORDYNACJA PRACY I KONTROLA WYKONANIA

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że przygotowania do zebrań wyborczych i powiatowych konferencji partyjnych (w Lublinie — miej-

skiej) będą prowadzone równolegle z wykonywaniem normalnych zadań partyjnych. Stąd też istotną sprawą jest także rozplanowanie pracy, aby jedne zadania nie były wykonywane kosztem zaniedbania innych. Komitet Miejski w Lublinie przewidział i taką ewentualność i dlatego tak przydzielił zadania pracownikom aparatu partyjnego i aktywowi, aby nie załamywały one szkolenia partyjnego i innych zadań partyjnych.

Właściwe rozplanowanie pracy i dobór ludzi to dopiero pierwsze warunki należytego przeprowadzenia całej pracy związanej z przygotowaniem do konferencji partyjnej. Dalsze wyniki pracy zależą od stałej i systematycznej kontroli wykonania. Komitet Miejski nie poprzestął na zaplanowaniu cotygodniowych informacji o przebiegu przygotowań na posiedzenie Egzekutywy, lecz postanowił w każdą sobotę zwoływać narady aktywu obsługującego zebrań przedwyborcze, co ułatwi kontrolę i przez wymianę doświadczeń podniesie poziom pracy aktywu oraz pozwoli z miejsca zlikwidować popełnione błędy.

Omówione przygotowania Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie do Miejskiej Konferencji Partyjnej, powinny pomóc komitetom powiatowym we właściwym organizowaniu pracy. Jakkolwiek komitety powiatowe pracują w trudniejszych warunkach organizacyjnych niż KM PZPR w Lublinie, to niemniej sposób i podejście do przygotowania konferencji KM w Lublinie może znaleźć w dużym stopniu zastosowanie w komitetach powiatowych.

Zadanie jest jedno — wszyscy członkowie miejskiej i powiatowej organizacji partyjnej muszą w okresie dzielącym ich od konferencji partyjnych dogłębnie przeanalizować swą pracę partyjną i pracę podstawowej organizacji partyjnej, wyciągnąć z tej analizy słuszne wnioski i zrealizować je w praktyce.

W. S.

Walerian Misiuda

Dyr. Technikum Samochodowego

Zaoczne szkolenie zawodowe przygotowuje kadry do gospodarki narodowej

Polska Ludowa coraz szerzej realizuje artykuł 61 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — w coraz szerszym zakresie zapewnia powszechne i bezpłatne nauczanie na stopniu szkoły podstawowej, średniej i szkolnictwa wyższego, zapewnia „pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi”.

Ogromną uwagę zwrócono u nas na szkolnictwo zawodowe. Nigdy dotąd nie notowano w Polsce tak dużej ilości szkół zawodowych o tak różnorodnych kierunkach. Mamy zawodowe szkoły zasadnicze, szkolące wykwalifikowanych robotników, różnokierunkowe technika, szkolące wykwalifikowanych techników wszelkich specjalności, technika dla pracujących, w których zdobywają średnie wykształcenie przodujący robotnicy.

Nie wszyscy jednak pragną zdobyć średnie wykształcenie mogą chodzić codziennie na wykłady do technikum.

Robotnicy, którzy pracują w zakładach przemysłowych oddalonych od techników, mogą podwyższyć swe kwalifikacje, zdobywać wiedzę fachową i pogłębiać umysłowość społeczno-polityczną bez odrywania się od warsztatów pracy na Wydziałach Zaocznego Szkolenia Zawodowego, organizowanego przy przodujących szkołach na terenie całego kraju. Nauka trwa zależnie od kierunku i rodzaju szkoły od 1 do 8 semestrów czyli od 5 miesięcy do 4 lat. Absolwenci Wydziału Zaocznego na podstawie egzaminu złożonego przed Państwową Komisją Egzaminacyjną uzyskują świadectwo dojrzałości, uprawniające do wstępu na wyższe uczelnie.

Pracą uczestników Szkolenia Zaocznego kierują pedagodzy-specjaliści według odpowiedniego programu nauczania i w oparciu o pomoce dostosowane do tej formy szkolenia, a dostarczane przez Wydziały Zaocznego. Pomoce naukowe uzupełniają się wytycznymi i poradnikami metodycznymi ułatwiającymi uczniom pracę samodzielną.

W końcu listopada 1952 r. otwarty zostanie w Lublinie (ul. Dymitrowa 3) Wydział Zaocznego Szkolenia

Zawodowego Przemysłu Maszynowego. Obejmie on:

- 1) Wydział budowy samochodów
- 2) Wydział obróbki metali skrawaniem
- 3) Wydział urządzeń elektrycznych w przemyśle.

Nauka trwać będzie cztery lata. Obecnie otwiera się I i III semestr jesienno - zimowy. Ukończenie tego Wydziału Zaocznego daje pełne średnie wykształcenie i tytuł technika odpowiedniej specjalności.

Powstającym Wydziałem Zaocznym winny zainteresować się dyrekcje zakładów przemysłowych, Wydziały Kadr, Referaty Szkoleniowe, Podstawowe Organizacje Partyjne, Rady Zakładowe oraz Związek Młodzieży Polskiej i skierować tam przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów oraz tych wszystkich, którzy pragną zdobyć średnie wykształcenie.

Kandydaci, którzy pragną dostać się na 1 semestr winni: wykazać się co najmniej 2 letnią praktyką zawodową w danej specjalności i zdać egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i nauk o Polsce i świecie współczesnym w zakresie szkoły podstawowej.

Od kandydatów ubiegających się o przyjęcie na semestr trzeci wymagana jest również dwuletnia praktyka i wykształcenie w zakresie gimnazjum zawodowego lub liceum I stopnia. Muszą też złożyć egzamin z zakresu pierwszego i drugiego semestru.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na Wydział Zaoczny powinni złożyć: podanie, własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, skierowanie zakładu pracy stwierdzające rodzaj wykonywanego zawodu i przebieg praktyki zawodowej oraz dwie fotografie.

Szkolenie Zaoczne umożliwiła tysiącom ludzi, uzyskanie odpowiednie go wykształcenia i osiągnięcia wyższych kwalifikacji, drogą do awansu społecznego.

Pomagamy kursom szkoleniowym

Omawiamy pierwszą część tematu: Historyczna rola Partii Lenina-Stalina

Przystępujemy do omawiania szczególnie doniosłego, szczególnie bliskiego każdemu aktywiście tematu: Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — organizująca i kierująca siłą narodu radzieckiego. Ze względu na wagę zagadnienia poświęcimy omówieniu tego tematu dwa lub nawet trzy zajęcia.

Wykładowca, przygotowujący się do prowadzenia zajęć szkoleniowych na ten temat, poznac musi przemówienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe, trzecią część referatu tow. Małenkowa poświęconą partii, przemówienie tow. Chruszczowa, omawiające zmiany w statucie KPZR, tekst zmienionego statutu partii oraz przemówienie towarzysza Bieruła na XIX Zjeździe KPZR. Obok tej lektury warto przypomnieć sobie znane powieści radzieckie, które ukazują komunistów w pracy i walce oraz filmy przedstawiające bohaterstwo ludzi radzieckich.

Pozwoli to wykładowcy natchnąć słuchaczy jeszcze silniejszym uczuciem podziwu i przywiązania do wielkiej bohaterkiej partii Lenina-Stalina, pragnieniem dorównania komunistom radzieckim. Zachęci ich i pobudzi do krytycznej oceny swej własnej pracy, do pełniej z tego czerpania wzoru z bojowej postawy i hartu bolszewików.

Przy omawianiu przodującej roli Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wykładowca winien tak przeprowadzić zajęcia, by każdemu uczestnikowi szkolenia narzuciły się konkretne, bliskie wnioski, dotyczące pracy jego organizacji partyjnej i jego własnej pracy jako członka partii. Dlatego też punktem ciężkości dzisiejszych zajęć szkoleniowych stanie się dyskusja. Wykładowca w swym krótkim, nie przekraczającym 30 minut referacie, zagrai też dyskusję. Podkreśli on na wstępie olbrzymią rolę historycznych doświadczeń KPZR dla walki partii robotniczych na całym świecie. Doświadczenia te uczą, że partia uzbrojona w teorię marksizmu-leninizmu potrafi naukowo przewidywać rozwój społeczeństwa, przyspieszać ten rozwój swoją organizatorską i kierowniczą pracą.

Wykładowca ukazuje słuchaczom jak partia bolszewicka, wyrażająca interesy i dążenia ludu pracującego zespala wokół siebie najszerze masy, prowadzi je do zwycięstw w walce o sprawiedliwość społeczną, o szczęście narodów. Ta przewidywająca, genialna polityka stalinowska partii, polityka uprzemysłowienia i kolektywizacji kraju, stworzyła polityczną i gospodarczą siłę Kraju Rad, zespoliła moralnie i politycznie narody radzieckie w walce przeciw najazdowi hitlerowskiemu. Stalinowska polityka partii nie lekkała się żadnych trudności sprawiła, że Związek Radziecki ma dziś jasno wytyczoną drogę budowy najwspa-

niałego ustroju — komunizmu. Bezpośredni przykład pracy i walki milionów komunistów porwa wszystkich ludzi radzieckich do coraz bardziej owocnej pracy, uczy bohaterstwa i ofiarnie wypełniać patriotyczne zadania budownictwa komunistycznego. To dzięki mądrej stalinowskiej polityce partii, dzięki jej kierownictwu rozkwita coraz większym dobrobytem i kulturą życie obywateli państwa radzieckiego.

Po wygłoszeniu referatu wykładowca poprowadzi zajęcia w ten sposób, by słuchacze omówiali w czasie dyskusji źródła siły KPZR, by zwrócili uwagę na wskazania, jakie płyną dla naszej partii z doświadczeń partii Lenina-Stalina. Dlatego też dyskutować będziemy nad trzema zagadnieniami. Przede wszystkim omówimy znaczenie jednolitości i zwartości szeregów partyjnych KPZR, tego podstawowego warunku zwycięstw rewolucyjnych partii robotniczych. Przypomnimy o walce partii bolszewickiej przeciwko wszystkim, którzy chcieliby jedną tę rozbić, sprowadzić partię z drogi wytyczonej przez Lenina i Stalina, o walce przeciwko trockistowsko-bucharinowskiemu zdradcy, którzy przekształcili się w imperialistyczną agenturę. Słuchacze nawiążą niewątpliwie w dyskusji do roli, jaką odegrało marksistowsko - leninowskie kierownictwo naszej partii, pod przewodnictwem towarzysza Bieruła, w walce przeciw kontrrewolucyjnej grupie Gomułki-Spychalskiego, usiłującej przywrócić kapitalizm w Polsce. Przypomnimy im tu uchwały III Plenum KC PZPR, poruszmy zagadnienie czujności rewolucyjnej i nieustępliwej walki z wrogiem.

Ze szczególną mocą podkreślimy w dyskusji nierozważną wzięć KPZR z masami — wzięć, która jest podstawowym źródłem siły rewolucyjnej partii robotniczej. Poprowadzimy dyskusję w ten sposób, by

słuchacze w pełni zrozumieli istotę bolszewickich metod kierownictwa. Przytoczymy cytaty z uchwałonego przez XIX Zjazd Statutu KPZR, który wśród obowiązków członków partii wymienia obowiązek wyjaśniania bezpartyjnym masom polityki i uchwał partii, reagowania w porę na pragnienia i potrzeby ludzi pracy.

Ważne jest, by słuchacze w dyskusji nawiązali do doświadczeń naszej partii.

Mówić będziemy o wspólnej pracy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów Frontu Narodowego w akcji wyborczej. Zastanowimy się nad stylem pracy organizacji partyjnej, do której należą towarzysze uczestniczący w zajęciach szkoleniowych, nad jej formami pracy z organizacjami masowymi.

Na zakończenie dyskusji podkreślimy znaczenie walki KPZR o coraz wyższy poziom marksistowsko-leninowskiego wychowania członków partii. O znaczeniu tego zagadnienia dla rozwoju siły partii mówią materiały XIX Zjazdu, szeroko poruszające problem ideologicznego uzbrojenia jej członków, mówi statut KPZR, który pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego uważa za jeden z zasadniczych obowiązków członka partii. Uczestnicy szkolenia będą niewątpliwie mogli opowiedzieć, jak bardzo zdobyta w czasie szkolenia wiedza pomogła im w pracy partyjnej i społecznej, jak posługują się tą wiedzą, by przekonywać mniej uświadomionych ludzi, demaskować i odpiarać wrogą propagandę.

Tematem następnego zajęcia będzie dalszy ciąg omawianego dzisiaj zagadnienia. Omówimy na nim gruntownie zadania KPZR w budownictwie komunistycznym oraz przewodnią rolę KPZR w międzynarodowym ruchu robotniczym, (sg).



W »Bacutilu« dzieje się źle (II)

Najcenniejszy kapitał to człowiek

...Te buty dostaliśmy niedawno, ale u nas wapno gumę żre to i szybko pękają. Chodzi człowiek z hali do hali, a często i po dworze z mokrymi nogami, więc nie dziwnego, że go kaszel dusi.

...A na hall wstępnej obróbki surowca temperatura nie sięga powyżej zera, a powinna wynosić 15 stopni. To ani na jakość pracy nie wpływa dobrze, ani na zdrowie robotników. Ale u nas to się o człowieka wcale nie dba...

— Więc dlaczego nie poruszacie tych spraw na naradzie wytwórczej? — pytam.

Na twarzach otaczających mnie robotników zjawia się pobłażliwy uśmiech. Jeden z nich, ten właśnie, który demonstrował mi przed chwilą podarte, nie nadające się już do użytku buty — macha lekceważąco ręką.

— U nas nie ma żadnych narad, a do dyrektora to się człowiek wprost odezwać boi, bo zaraz powie: „Jak ci się nie podoba, to idź sobie za bramę”. Mnie się wydaje, że tak nie powinno być.

Dwa „obozy” jak gdyby istnieją w „Bacutilu”. Jeden zrzesza w swym kole dyrektora, inżyniera naczelnego i kilka osób z kierownictwa. Ci ludzie zapatrzeni w produkcję, zapomnieli o człowieku, absolutnie nie interesują się tym, w jakich warunkach pracują robotnicy, jakie są ich bolączki i trudności.

Drugi „obóz” to właśnie zaniedbana załoga, która przeciw dzielnie walczy o realizację planu, ale którą coraz bardziej ogarnia zniechęcenie. Ci ludzie odczuwają ten brak troski, wiedzą, że tak być nie powinno, ale są bezradni, nie wiedzą, gdzie się udać o pomoc. Nie szukają poparcia wewnątrz zakładu, u rady zakładowej, czy podstawowej organizacji partyjnej. To już ich zawiodło, gorzej, wyrosła w nich nieufność. Niezbyt chętnie mówią z obcymi na temat swych bolączek, wiedząc o tym, że dyrektor raczej krytyki nie lubi. Zwolnił przecież korespondenta „Sztandaru Ludu” ob. Czesława Bernata, który zbyt śmiało występował w ich obronę. Wolą się nie narażać.

TO ODEBIJA SIĘ
I NA PRODUKCJI

To, że osiągnięcia załogi są duże nie znaczy wcale, że nie mogłyby być większe. Przeszkadza temu owo zniechęcenie płynące z wielu źródeł. Pomimo wprowadzenia norm, wiele jest w fabryce stanowisk, na których z normami nie jest dobrze. Np. czterech pracowników zatrudnieni przy przerzucaniu surowca w basenach, w ciągu 8 godzin pracy przerzucają 16 ton, podczas gdy norma dla zespołu 6-osobowego wynosi 8 ton. Mogliby może robić jeszcze więcej, ale cóż, nie są w tym zainteresowani, nie otrzymują za swą pracę żadnej premii. Ich płace nie zwiększają się przy wzroście wydajności ich pracy.

Również przy transporcie niezależnie od ilości wykonanej pracy, robotnicy zarabiają jednakowo, podczas gdy dyrektor, niewiedząco jakim prawem zatrudnia często przy wyładowywaniu surowca ludzi z poza fabryki, odpłacając wysoko za każdą wyładowaną przez nich tonę. Przyznajemy, że trudno jest dokładnie obliczyć robotnikom zapłatę, gdy kierownik transportu ob. Markowski najczęściej nie notuje ile ton surowca wyładował dany robotnik.

Tak samo w kotłowni, robotnicy już od dwóch lat czekają na normę spalania węgla, której wprowadzenie umożliwiłoby im bardziej racjonalną, oszczędniejszą gospodarkę tym cennym surowcem.

Niestety, wszelkie głosy robotników w tych sprawach przecinane są krótko przez dyrektora: „Możecie nie przekraczać norm, obojędnie się”. Dyrekcję nie interesuje fakt, że robotnikom częstokroć brak jest dostatecznej liczby widel i tacek do przerzutów, co oczywiście bardzo utrudnia im pracę. Do tej pory nie zainteresowano się zmechanizowaniem najcięższej roboty w fabryce — przerzucania surowca.

GDY RADA ZAKŁADOWA
NIE ISTNIEJE

Śmiało powiedzieć można, że w „Bacutilu” rady zakładowej w ogóle nie ma. Cóż z tego, że ją wybrano, że nazwiska jej członków figurują na papierze, skoro nie przejawia ona żadnej działalności. Nie dba ona o to, by odbywały się na rady produkcyjne. Jej winą jest rów-

nież to, że w fabryce nie wprowadzono dotychczas współzawodnictwa międzyzakładowego. Rada zakładowa nie interesuje się tym, komu zostają przydzielone buty przemysłowe, które często nie trafiają do właściwych rąk.

Oczywiście, w tej sytuacji nie ma co mówić o trosce, o warunki bytowe robotników. Np. ob. Bolesław Bernat, zamieszkujący w wiosce o 10 km oddalonej od fabryki, już od dwóch lat stara się o przydział mieszkania w Puławach, niestety, radę zakładową nic to nie obchodzi. Pomimo kilkakrotnych obietnic sprawy jego mieszkania do tej pory nie załatwiono. Również sprawy kulturalne są tu całkowicie zaniedbane. Jest wprawdzie świetlica, ale nigdy nie ogrzewana, choć kwestię tę można by rozwiązać jedynie przekreśleniem kurka centralnego ogrzewania. W świetlicy nie ma pism, gier, ani radia, nie urządziła się żadnych imprez czy pogadanek. Również podstawowa organizacja partyjna nie prowadzi pracy polityczno-uświadamiającej. Zupełnie obojętnie przechodzi obok wielu palących zagadnień. Nic więc dziwnego, że robotnicy nigdzie nie znajdują poparcia dla swoich słusznych żądań są coraz bardziej zniechęceni.

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE

Dwie poważne choroby panują w „Bacutilu”. Jedną z nich często jeszcze, niestety, spotykana nurtuje kierownictwo, które choć dba o produkcję, absolutnie nie rozumie tego, że równie ważnym zagadnieniem jest człowiek i że troska o niego powinna być naczelnym zadaniem. Druga choroba, to gnuśność, jaka oświadczyła podstawową organizację partyjną i radę zakładową.

Tak dalej być nie może. Sprawy niezadowolonych stosunków, jakie wytworzyły się w fabryce żelaznicy w Puławach, powinien zainteresować się Komitet Powiatowy PZPR i Powiatowa Rada Związków Zawodowych. Muszą one jak najszybciej wpłynąć na zmianę stosunku dyrekcji do robotników oraz pobudzić do życia podstawową organizację partyjną i radę zakładową. Załoga musi wiedzieć, że jest otoczona opieką, a wtedy na pewno z jeszcze większym zapałem stanie do walki o realizację planów produkcyjnych.

J. g.

Nowe zadania komitetów
Frontu Narodowego

W pamiętnym dniu 26 października naród polski, jak nigdy dotąd jednolity i świadomy swych celów, oddał swe głosy na listy Frontu Narodowego.

Wielki ten sukces zawdzięczamy słusznej polityce Partii na przestrzeni 8-lecia naszej niepodległości, zawdzięczamy temu, że tę słuszną politykę każdy patriota, cały naród uznał za swoją, że podczas kampanii wyborczej tysiące aktywistów Komitetów Frontu Nar. go potrafiło dotrzeć ze słowami Programu Wyborczego do każdego obywatela.

W kampanii wyborczej Komitety Frontu Narodowego, wyrosłe z dążeń i potrzeb narodu skupionego pod sztandarami jednolitej narodowej, pracując pod kierownictwem naszej Partii, włączyły do aktywnej działalności członków ZSL, SD, bezpartyjnych aktywistów Związków Zawodowych, kobiety i młodzież.

Komitety Frontu Narodowego okrzepły organizacyjnie, zdobyły poważne doświadczenia w pracy masowo-politycznej. Wychowały tysiące nowych aktywistów, zrosły się z najszerszymi masami. Wybory mamy już poza sobą, lecz zadanie dalszego umacniania jednolitego narodu, zadanie podnoszenia świadomości i aktywności najszerszych mas, w niczym nie straciło na aktualności.

Zadanie to — jak wskazała uchwała Plenum Ogólnokrajowego Komitetu Frontu Narodowego, stoi przed Komitetami Frontu wszystkich szczebli, które — jako organizacje stałe — muszą dalej utrzymywać, umacniać i rozwijać wielki dorobek akcji wyborczej.

O tym winny pamiętać wszystkie Komitety Frontu. Nie można pozwalać sobie na żaden „odpoczynek”, na żadną, choćby chwilową demobilizację.

Trzeba zwalczać tendencje do beczynnego upajania się zwycięstwem w wyborach.

A tendencje takie istnieją na naszym terenie. W dniach od 13 do 18 odbywały się plenarne rozszerzone posiedzenia Powiatowych Komitetów Frontu Narodowego. Nie wszystkie zostały przeprowadzone właściwie. W Tomaszowie i w pow. Lublin brało w nich udział zaledwie po 40 osób i miały one ospały przebieg. Tamtejsze powiatowe Komitety Frontu nie potrafiły wyciągnąć właściwych wniosków z kampanii wyborczej.

W dniu 17 bm. odbyła się w Miejskim Komitecie Frontu w Lublinie odprawa przewodniczących Komitetów Obwodowych i kierowników zespołów partyjnych. Na przewidzianych 88 przybyło tylko 18 osób.

Fakty te świadczą o tym, że nie wszędzie oceniono zwycięstwo wyborcze jako odskocznik do dalszej, cierpliwiej pracy polityczno-uświadamiającej, że niektóre Komitety i ich aktyw zapomniwały, że zwycięstwa nie mogą w żadnym wypadku demobilizować.

Za trzy dni odbędzie się w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Pokoju. W grudniu będzie obradował w Wiedniu Światowy Kongres Pokoju. Nie może być człowieka, który nie śledziłby przebiegu tych kongresów, który nie znałby ich znaczenia.

Oto bogata tematyka działalności Komitetów Frontu i ich wielotysięcznego aktywu. Wybór delegatów na Krajowy Kongres Pokoju, odczyty, pogadanki, połączone z imprezami artystycznymi, organizacja młodzieżowych sztafet pokoju, opracowywanie specjalnych gazetek ścienne, zbiorowego słuchania specjalnych audycji radiowych, zebrania blokowe czy sąsiedzkie — oto formy pracy Komitetów Frontu Narodowego na najbliższe dni.

Poparcie Programu Frontu Narodowego udziałem w głosowaniu i czynem produkcyjnym, to dopiero pierwszy krok w walce o jego realizację. Przekucie Programu Frontu Narodowego w czyn — to nasze zadanie, zadanie wszystkich Polaków.

Dalsza, intensywna praca Komitetów Frontu Narodowego nad podnoszeniem aktywności politycznej i produkcyjnej, dalsze wciąganie mas pracujących do najciężniejszego udziału w rządzeniu państwem, do walki z marnotrawstwem mienia społecznego i biurokratyzmem — to właśnie praca na pierwszej linii walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, o realizację Programu Frontu Narodowego.

U źródeł stalowej potęgi Polski
(150 lat huty »Kościszko«)

„Jakże inna jest dziś nasza huta „Kościszko” i jak dumnie wznoszą się dziś jej wielkie piece „A”, „B”, i „C” i jak inaczej przy nich pracuje nasz hutnik — gospodarz swej huty i swego kraju, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Z listu załogi huty do towarzysza Bieruta.

Tam gdzie dziś w wąwozie ulicy Dzierżyńskiego widnieją cztery potężne kominy „kościszkowski” marzeń, strzelające w niebo, jak bateria dział krążownika — tam, pośród szumiących lasów sosnowych, w roku 1797 rozpoczęto budowę huty. Trwała ona pięć lat. W roku 1802 ruszył tu największy wówczas na kontynencie europejskim wielki piec, w dwa miesiące później — drugi, oha poruszane pierwszy raz na Śląsku maszyną parową. Warzyło się w tych piecach żelazo na potrzeby królewskiej artylerii Fryderyka Wilhelma, szły zasoby śląskiej ziemi i owoc pracy śląskiego ludu na pożytek pruskich imperialistów. „Królewską” zwala się wówczas huta chorzowska. Pierwsze dwudziestolecie jej istnienia zwiększa liczbę wielkich pieców do czterech. A później, w latach po 1835 r. gdy rozpowszechniają się kołowe żelazne, huta produkuje coraz więcej, rozwija się coraz bardziej. Powstają piece pudlarskie, piece do spawania. 2 walcownie. Po roku 1853 zaczyna się nowy etap rozwoju, powstają 4 wielkie piece, 108 pieców koksowych, maszynowe dmuchawy, piece rafinerijne. Później przybywają do inwentarza huty konwertory Bessemera, rozpoczyna się na wielką skalę produkcja stali.

W roku 1870 kupił hutę od rządu pruskiego hrabia Donnersmarck. Kupił za milion talarów, aby w rok później, zarobiwszy na produkcji 400.000 talarów, sprzedać tę samą hutę za 6 milionów talarów towarzystwu akcyjnemu, którego sam pozostał głównym akcjonariuszem.

I znowu mijają lata, znowu przybywało urządzeń, rozbudowywały się warsztaty. W roku 1878 z elektrowni huty popłynął prąd, który zapalił pierwszą lampę łukową w

Europie. A jednocześnie huta pracuje coraz więcej na potrzeby kolei. Fabryka kół wagonowych, fabryka części parowozów, fabryka wagonów — oto co powstaje z niewielkich warsztatów mechanicznych huty. Później przychodzi kolej na produkcję zwrotnic i mostów stalowych. Buduje się walcownie zgniatacz, centralę elektryczną, gazownię.

Gdy Chorzów wraz z częścią Śląska znalazł się w granicach Polski — niewiele się zmieniło w hucie. Nadal rządzili nią kapitaliści niemieccy. Na czele rady nadzorczej spółki, która rządziła wówczas nie tylko „Królewską”, ale i hutą „Laura”, stanął hrabia Potocki. Później, gdy spółka przyłączyła się do „Wspólnoty interesów”, rządził w niej i ciągnął z niej zyski ręką w rękę Hans Flick z Berlina, von Stein z Kolonii i „rodziny” Potocki wraz z Radziwiłłem, Hipolitem Gliwicem, Wierzbickim i innymi filarami „Lewiatana”. Ale już niepewnie żeglują spółka hutnicza po wzburzonych falach kryzysu. Inwestycje słabną. Cały okres międzywojenny przynosi hucie jedynie jeden, nowy wielki piec „A”, czynny i obecnie oraz nową koksownię.

Lata okupacji hitlerowskiej — to lata wyciskania przez brunatnych faszystów z huty wszelkimi sposobami stali na potrzeby „stalowej pięści” — Wehrmachtu.

Tak na dziejach huty „Królewskiej”, od 1922 r. zwanej hutą „Kościszko”, można obserwować odcinek dziejów kapitalizmu.

KREW NA ŻELAZIE

Ale dzieje huty to dzieje nie tylko maszyn. Nie tylko dzieje transakcji handlowych i inwestycji technicznych. Huta — to przede wszystkim jej załoga. A załoga „Królewskiej” pięknie, ale i krwawo karty zapisała w swych dziejach.

12 godzin dziennie trwała praca w hucie. Mnóżą się legiony inwali-

dów, zatrutych gazem, ofiar wypadków. Ale wciąż — jak pisał Julian Marchlewski, częsty później gość na masowkach hutników „ziemi polskie pod dostatkiem dostarczały proletariuszów — nędzarzy pracujących”.

Gdy ich przybywało coraz więcej, spóstrzegli, że są siłą. Rok 1871 przy nosi pierwsze wielkie akcje robotnicze w Chorzowie. Górnicy z „Prezydenta” i hutnicy z „Królewskiej” i „Bismarcka” (dziś huta „Batory”) występują z żądaniem. Są to nie tylko żądania ekonomiczne. Dźwiczę w nich również nuta narodowa — wyzwolenie. Odrzucenie żądań wywołuje strajk. A ze strajkiem rozprawiają się ścigaciel z Gliwic dragoni pruscy. 95 robotników wtrąconych zostaje na długie lata do więzienia.

Ale nie milknie protest hutników „Królewskiej”. Spokoju kapitalistów strzeże stale batalion wojska. A później nieraz muszą lokalnemu garnizonowi dopomagać gliwicy ulani, których gadka robociarska oświadczyła jako największych wrogów hutnika. Ba, przecież wśród załogi huty „Królewskiej” spotyka się takich działaczy, jak ludowy poeta śląski Julian, który tu właśnie jest kowalem. Tu już w roku 1894 odbywa się — podczas fikcyjnego jubileuszu huty — pierwsza manifestacja 1-majowa. Tu przemawiają nieraz Marchlewski i Róża Luksemburg. Chorzów obok Zabrza staje się centrum śląskiego ruchu robotniczego.

Jeszcze raz w roku 1913 krwawi hutnicy „Królewskiej” pod szablami 2 pułku Pruskich ulanów. Swą walkę strajkową zwracali wówczas nie tylko przeciw nędzy, ale również przeciw imperializmowi pruskiemu. Władze dobrze rozumiały znaczenie tej walki, czyniły też wszystko, aby ją złamać.

Nadchodzi fala rewolucyjna w roku 1918. Wychodzą na ulice robotnicy, by przepędzić junkrów i kapitalistów, by ustanowić ludową władzę. Jeszcze raz grzmiały salwy karabinów maszynowych. Ginie 10 robotników.

Rok 1919. Nowy, rewolucyjny porządek chorzowskiej klasy robotniczej. Spod „Królewskiej” rusza pochód do huty „Bismarcka”. Zawijają się ostra walka z batalionem strzelckim. Dopiero o północy artyleria, grożąc bombardowaniem miasta, opanowuje sytuację. Tym razem triumfuje zdradcy klasy robotniczej, panowie z PPS.

Nie ustaje walka, gdy nad Chorzów powiewa sztandar białego czerwony, a nad bramą huty widnieją sztyl „Huta Kościszko”. Piętnastodniowy strajk w roku 1923 zostaje złamany przez „żółte” organizacje, 17-dniowy strajk w roku 1924 zostaje krwawo stłumiony przez garnatową policję. Pod jej naciskiem wracają robotnicy do huty. Ale robotnicy kreślą tylko kredą na swych stanowiskach krzyże na znak, że praca umarła.

Lata międzywojenne — to dla załogi „Kościszki” lata nieustannych walk, to dwa strajki powszechne i 72 akcje strajkowe lokalne. Hutnik z „Kościszki”, Malanda, towarzyszy do więzienia Wierzbicki, Rydygier, Szabatowskiemu i innym działaczom z rewolucyjnego „Komitetu 21”.

NOWE ŻYCIE — NOWI LUDZIE

Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie wyzwoliły z jarzma okupacji, z jarzma niewolczy Śląsk. Czerwony sztandar załopotał nad „Kościszką”. I huta i jej załoga rozpoczęła inne, nowe życie.

Plan Sześcioletni postanowił: huta

ma być rozbudowana i zmodernizowana. I w pierwszym roku planu wyrasta olbrzymi wielki piec „B”, całkowicie zautomatyzowany. Wyrasta nowa, potężna, zmechanizowana koksownia. Nowa walcownia zwiększa produkcję walcówki o 80 proc. Kilka dni dzieli nas od uruchomienia trzeciego nowoczesnego wielkiego pieca „C”, również zautomatyzowanego wedle radzieckich wzorów. Zelektryfikowane będą wszystkie walcownie, powstaną przechyłne piece martenowskie, które dadzą początek nowej stalowni.

Ale powiedzieliśmy — huta, to nie tylko obiekty, to załoga. I załoga huty „Kościszko”, wolna od ucisku i wyzysku, wzięła dalsze losy huty w swe ręce. A załoga huty „Kościszko” — to stalownicy: Truchan, Gogolin, Danisz, to Mandzik i Nowak, pracujący przy wielkich piecach, którzy pierwsi odpowiedzieli na apel Pstrowskiego, wzywający do współzawodnictwa pracy, którzy zażądali zerwania z dawnymi, kapitalistycznymi normami. To Imiołczyk, Ewald Czech i Kosmala — przodownicy wśród najlepszych. A w dniach, kiedy cały naród przygotowywał się do wyboru nowego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, robotnicy Chorzowa złożyli wyraz swego zafascowania w ręce Henryka Kowala, który ze swą młodzieżową brygadą wsiął się szybkościowymi wytopami stali.

„Jeden rok pracy w Polsce Ludowej daje naszej hucie więcej niż kapitalistyczne dziesięciolecie” — mówią robotnicy „Kościszki” w 150 rocznicę huty. I starają się dać ojczyźnie coraz więcej żelaza i stali. Czerwone tabliczki z napisem „Budujemy Polskę żelaza i stali”, wiszące na niektórych obiektach huty, tu w hucie „Kościszko”, pośród ogłuszającego hałasu codziennej gorączkowej pracy, wśród rusztowań nowych wspaniałych obiektów hutniczych, mają wymowę tak ważką, jak żelazo i stal, które płyną z potężnych wielkich pieców i błyskających krwawym blaskiem martenów. J. D.

Wybieramy delegatów na Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

Jak już donosiliśmy w Lublinie odbyła się Miejska Konferencja Obrońców Pokoju zorganizowana przez Miejskie Komitety Obrońców Pokoju i Frontu Narodowego.

W Prezydium zasiadli m. in. przewodnicząca MKOP tow. Dargiewicz, sekretarz WKOP tow. Miśtał, rektor UMCS prof. dr Bogdan Dobrzański, przewodnik pracy z Fabryki Samochodów Ciężarowych Bolesław Głaz i inni.

Na sali zebrało się około 300 aktywistów, obrońców pokoju ze wszystkich środowisk społecznych i

zawodów, partyjni i bezpartyjni, wie-
rzący i niewierzący, inteligencja
twórcza i techniczna, gospodynie
domowe.

Referat wygłosił przewodniczący oddziału lubelskiego Związku Literatów Polskich adw. Konrad Bielski, który omówił sytuację międzynarodową i znaczenie Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na kongresie przedstawiciele wszystkich narodów świata, reprezentanci ugrupowań i stowarzyszeń, ludzie wszelkich poglądów, którzy pragną pokoju i niezawisłości narodów w swobodnej wymianie myśli i szerokiej dyskusji szukać będą skutecznych środków zapobieżenia nowej wojnie. Kongres narodów stanie się imponującą manifestacją, która wykaże, że narody są zdecydowane obronić pokój.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. Granowski powiedział m. in.: „Naszym obowiązkiem jest dążyć do tego, aby w okresie poprzedzającym Kongres Narodów w Wiedniu świadomość zadań, jakie wypływają z hasła walki o pokój dotarły szerzej niż kiedykolwiek do naszego społeczeństwa.

Nie pomogą do obrony pokoju same słowa. Musimy naszą pracą opowiedzieć się za pokojem i w ten sposób wyrażamy broń z ręki imperialistycznym podżegaczom.

ZMP-owiec Aleksander Prawicki m. in. tak mówił: „Dokonałe pamiętamy wojnę i wiemy co ona oznacza. Mamy jej dowody tutaj w Lublinie. Wystarczy spojrzeć na Majdanek.

Tow. Prawicki omówił zdobycze młodzieży polskiej, która może się kształcić, zdobywać zawód i pracować, a na zakończenie powiedział:

„To wszystko wymownie świadczy o tym, jaka droga jest słuszną i którą powinniśmy kroczyć. Dlatego

każdy Polak - patriota, każdy człowiek pragnący pokoju i każdy rozsądnie myślący opowie się za tym co jest nam najdroższe - za pokojem.

Wśród niemiłkających oklasków wybrano delegację na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. W skład jej wchodzi Bolesław Głaz - przewodnik pracy z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, Włodzimierz Morawski - działacz społeczny SD Grzegorz Zajdler - prof. UMCS Danuta Paginowska - studentka II roku prawa UMCS.

Na zakończenie zebrania postanowili, że wyślą do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie rezolucję z pozdrowieniami i zapewnieniem, że społeczeństwo Lublina zawsze wiernie będzie bronić pokoju.



Coraz więcej robotników uczestniczy w ruchu racjonalizatorskim.

Na zdjęciu: Feliks Przech, racjonalizator SPGS w Lublinie spraw-
dza zamek przy torzece damskiej,
założony przy pomocy przyrzędu
własnego pomysłu.

JAKI FESTIWALOWY FILM RADZIECKI najbardziej ci się podoba i dlaczego?

W związku z ogłoszonym konkursem pt.: „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej ci się podoba i dlaczego?” napłynęło do naszej redakcji wiele odpowiedzi. Od robotników, chłopów, urzędników i młodzieży. Świadczą to o dużym zainteresowaniu całego społeczeństwa Lubelszczyzny konkursem filmowym „Sztandaru Ludu”.

A oto co czytamy w pierwszej nadesłanej wypowiedzi. Robotnik zatrudniony w Centrali Handlowej Przemysłu Skózanego w Lublinie ob. Leszek Mościcki pisze m. in.:

„Na pytanie: Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej ci się podoba i dlaczego?” mogę powiedzieć, że największe wrażenie wywarło na mnie doskonałe dzieło filmowe pt.: „Niezapomniany rok 1919”. Film ten obrazuje niezwykle ważny okres historyczny jakim jest wybuch Rewolucji Październikowej oraz walkę młodego państwa socjalistycznego z imperialistyczną interwencją. Z filmu tego nauczyłem się jak należy walczyć z wro-

giem ludu, walczyć o robotnicze prawa.

Wypowiedzi w ramach konkursu nadsyłać można do 15 grudnia rb. Najlepsze z nich będą drukowane w „Sztandarze Ludu” i nagrodzone cennymi nagrodami.

Narady twórcze ważnym czynnikiem usprawnienia produkcji

Krytyczna notatka, w której poruszyłem niedawno zagadnienie niewłaściwej organizacji narad twórczych w LPZB pomogła niektórym zarządom przeanalizować swoje dotychczasowe stanowisko w odniesieniu do tego zagadnienia i usunąć niedociągnięcia. Tak było w Zarządzie Budów Nr 4 w FSC. Już w mie-
siącu wrześniu zorganizowano tu narady twórcze na wszystkich placach budów. Dzięki przeprowadzeniu akcji uświadamiającej wśród załogi, wzrosła również frekwencja na naradach do 70 proc. Jest to duże osiągnięcie, gdyż poprzednio wynosiła ona zaledwie 31 proc.

Nie we wszystkich jednak Zarządach jest pod tym względem dobrze. Np. w Zarządzie Budów Nr 2 w Rejowcu na zaplanowanych we wrześniu siedem narad roboczych przeprowadzono tylko jedną na placu budowy Nr 1. Naradę w Zarządzie zorganizowano dopiero na interwencję inżyniera naczelnego Zjednoczenia.

Narad twórczych nie organizuje już od trzech miesięcy kierownictwo budowy Nr 7 pozbawiając tym samym robotników możliwości wypowiedzenia się jako współgospodarzy budowy. Winę za ten stan rzeczy ponosi Rada Zakładowa, która jest odpowiedzialna za organizowanie narad twórczych. Musi ona jak najszybciej zmienić swe dotychczasowe stanowisko w tej sprawie i dołożyć wszelkich starań, aby zaplanowane narady były bezwzględnie przeprowadzane na każdej budowie.

Również i kierownictwo Zarządu Budowy Nr 7 zbyt mało interesuje się naradami twórczymi.

Sprawą narad musi jak najszybciej zająć się Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych oraz dyrekcja LPZB, których zadaniem jest pouczyć kierownictwa budów, że narady twórcze są częścią składową procesu produkcyjnego, że od nich w dużej mierze zależy wykonawstwo robót.

Marian Pastusiak
korespondent zakładowy



Właściciel domu przy ul. Szkolnej 16, Jan Kaznowski, ustala sam wysokość opłat za mieszkanie, oczywiście, odpowiednio wysoko. Niestety, pieniądze te nie idą na remont domu, który znajduje się w opłakanym stanie: rynny są poobrywane na skutek czego na ścianach robią się zaciekł, a mieszkańcy ostatniego piętra muszą w czasie deszczu ustawić garnki i miednice na „łapanie deszczówki”. Od siedmiu lat ubikacja miała tylko dwie ściany i solidnie podziurawiony dach. Ostatnio wyremontowali ją lokatorzy. Warto nadmienić, że przez kilka miesięcy zbierali oni pieniądze na remont posesji. Tymczasem przekazaną sumę (1470 zł) właściciel domu zużytkował na swoje prywatne cele. Warto, by sprawą tą zajął się oddział karno-administracyjny MRN. (Na podstawie listu mieszkańców domu przy ulicy Szkolnej 16).

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca - KSW „PRASA”
Redakcja i Administracja - Lublin,
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa - Lublin ul. M. Buczka 12
A - 3 - 20031

7-XI 7-XII Miesiąc pogłębiania PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

ZWIĄZEK Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w dniu 29 bm. o godz. 16 w „Świetlicy - Klubie” przy ul. Krak. Przedm. wieczór artystyczny. Wykonawcami będą artyści Teatru Państwowego im. J. Osterwy w Lublinie.

Wstęp bezpłatny.

W ZAKŁADACH pracy w Lublinie odbędą się wieczornice z okazji rocznicy wydania Konstytucji Stalinskiej.

W OBWODOWYCH Komitetach Frontu Narodowego obecnie odbywają się zebrania, na których omawiana jest sprawa znaczenia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku

Radzieckiego dla narodu polskiego. Zebrania takie odbyły się już w Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego Nr 1, 10, 11, 19, 21, 18. Cieszą się one dużą frekwencją ludności. W części artystycznej występują zespoły artystyczne z zakładów pracy i szkół.

Dziś zebrania takie odbędą się w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego Nr 4 przy ul. Buczka 39. Nr 8 przy ul. Krak. Przedm. 64, Nr 20 Droga Męczenników Majdanek w świetlicy ZOR-u Zachód o godz. 18, oraz w Komitecie Obw. Nr 16 przy ul. Stalingradzkiej 86 i Nr 24 przy ul. Kunickiego o godz. 17.

W WIELU zakładach pracy z okazji trwania Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Pol-

sko - Radzieckiej powstają kursy języka rosyjskiego. W Lublinie w tym okresie czasu miało powstać 40 takich kursów. Już obecnie jest ich 43.

PRZY oknie wystawowym Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego (na skrzyżowaniu ulic Krak. Przedm. i Kołtąja) codziennie zbiera się wiele osób. Urządzono tu wystawę nagród na konkurs sportowy „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego”, organizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu”.

Wśród nagród znajduje się m. in. Radiolod biornik, komplet do siatkówki, komplet do tenisa stołowego, kostiumy sportowe, książki o tematyce sportowej i wiele innych cennych nagród. (rn)

Wezwanie Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 1

W Warsztatach Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 1 w Lublinie odbyła się narada twórcza, na której omówiono sprawę wykonywania planów przez młodzież szkoły.

Plan produkcyjny szkoły w roku 1952 wynosił sumę 887,400 zł. Do końca roku bieżącego pozostało jeszcze do wykonania wartościowo około 300,000 zł.

Zebrana na naradzie młodzież zobowiązała się w przeciągu 6 tygodni nie tylko wykonać plan, ale go przekroczyć. Jednocześnie Zasadnicza Szkoła Metalowa Nr 1 w Lublinie wzywa do współpracy Zasadniczą Szkołę Metalową w Zamościu. (10527)



TEATRY:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Siuby pańskie” - godz. 19.
Teatr Muzyczny: „Krakowianie i górale” - godz. 19.

KINA:
Apollo: „Światła w Koordii”, prod. radzieckiej - godz. 16, 18, 20.
Robotnik: „Światła w Koordii” prod. radz. - godz. 15, 17, 19, 21.
Rialto: „Arinka” - produkcja radz. - godz. 16, 18, 20.

WYSTAWY:
Muzeum Lubelskie: (Narutowicza 4) - „Matek i Riepin” - godz. 10-15.

DZURY APTEK:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29 61
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Straż Pogoń 11 11 i 08

Przetargi i licytacje

CEMENTOWNIA „POKOJ” w Rejowcu Lubelskim ogłasza przetarg nieograniczony na prace z własnym zaprzęgiem konnym w kamieniołomie kredy w Chelmie polegające na: przetransportowaniu wywrotek kolejką wąskotorową o prześwicie 600 mm ładowanych kredą pojemności 1,5 m³ na rampę wyładowniczą przy torze normalnym na odległość do 150 mb, oraz odtransportowanie próżnych wywrotek po wyładowaniu wózków przez wyładownicę również kolejką wąskotorową do kopalni kredy pod naladunek przy długości trasy 800 mb.

Ilość przetransportowanej dziennie kredy wynosi od 250 do 300 ton, tj. od 170 do 200 wózków.

Praca odbywa się od godz. 7 do 15. Przetarg odbędzie się w Biurze Technicznym Cementowni w dniu 2.XII.52 r. o godzinie 12.

Oferty należy składać na piśmie w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na transport konny”. Składanie ofert do dnia 30.XI.52 r.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 625/K

Pracownicy poszukiwani

Wytaczarzy, tokarzy, frezerów, ślusarzy, spawaczy i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zakłady Im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa Nr 2. Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniowca). Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w Zakładów. 612/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono przepustkę na teren LZM na nazwisko Skrzypek Stanisław. 3532g

Zgubiono książeczkę woj. skową, przepustkę WSK, kartę meldunkową oraz inne dokumenty na nazwisko Grabowski Jan. 1724p

Zgubiono książeczkę woj. skową, kartę meldunkową na nazwisko Zennowicz Ludwik. 1720p

Zgubiono przepustkę stałą na teren WSK na nazwisko Czuluk Jan. 1721p

Zgubiono przepustkę Nr 2439 na teren WSK na nazwisko Jaworski Leszek. 1722p

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Oczkowski Kazimierz. 3533g

Zgubiono przepustkę Nr 13914 na teren WSK na nazwisko Szulewski Stanisław. 1720p

Zgubiono kartę meldunkową, tymczasowy dowód osobisty wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zembrorzyce, kartę rowną na nazwisko Michalski Tadeusz. 3529g

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na

otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium GRN Piotrków na nazwisko Przewoźny Konstanty oraz dowód tożsamości konia wydany przez PGON Krzeszów. Nazwisko posiadacza Ziętek Stanisław. 3531g

KOBIETY do skubania drobiu

ZATRUDNI NATYCHMIAST

Rejonowa Tuczarnia - Rzeźnia Drobiu w Zamościu, ul. Lwowska 134

Zarobek skubaczki przy pracy normowanej - akordowej (od sztuki) wynosi

MIESIĘCZNIE OD 500 DO 800 ZŁ I WIĘCEJ.

Każda skubaczka przy pracy akordowej otrzymuje odpłatnie tygodniowo 1 kg podrobów drobiowych.

Przyjmujemy również kobiety do pracy na niepełny dzień roboczy (na 2-4 godziny).

Dla zamiejscowych dowóz samochodem 500/K

NAUKA

Kierownictwo Kursów Zakładu Wiedzy Handlowej Lublin zawiadamia, że 9 grudnia 1952 r. rozpoczyna się Kursy Księgowości dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy przyjmuje Sekretariat, Dąbrowskiego 14 (b. Szkoła Vetterów) godz. 17-19. 603K

Trzymiesięczne unowocześnienie korespondencyjne kursów księgowości Łódź - skrzynka 163. 581K

ROZNE

Zamienię mały pokój na większy lub pokój z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Lublin, 3 Maja 14. 3530g

Czytacie prasę P Z P R

Uczmy się na doświadczeniach Partii Lenina — Stalina

Czułość orężem obrony rewolucyjnej zdobyczy ludu pracy

...Dość długo organizacja partyjna w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji tolerowała w swych szeregach Stanisława Boguckiego, wroga i łapówkarza, który podrywał autorytet partii i władzy ludowej, osłabiał jedność mas pracujących.

...Na stanowisko kierownika technicznego lubelskiej placówki TOR i do szeregów naszej partii zakradł się Marian Kucharski, dzięki utajeniu swej przeszłości, która go absolutnie nie kwalifikowała ani na to stanowisko, ani na członka partii. Czułość podstawowej organizacji partyjnej w TOR wykryła jego prawdziwe oblicze i zdemaskowała jego machinacje.

Takich przykładów można by nałiczyć więcej. Świadczy o tym, że mimo ponoszonych klęsk wróg nie zaprzestał walki, że chociaż demaskujemy go i likwidujemy, chwytając się coraz bardziej perfidnych i zamaskowanych sposobów. Musimy wzmacniać naszą rewolucyjną czułość, zdobywać umiejętność wykrywania wroga nim zdąży uczynić szkodę.

Uczmy się rewolucyjnej czułości od niezwykłej Partii Lenina-Stalina.

Kiedy w roku 1917 w Rosji zwyciężyła rewolucja proletariacka, strach padł na cały obóz światowego imperializmu — strach w obliczu wzrastającego ruchu rewolucyjnego mas pracujących. Obalone klasy rosyjskich obszarników i kapitalistów, cała burżuazja międzynarodowa z imperialistami amerykańskimi i angielskimi na czele — wszystko to stanęło do śmiertelnej walki przeciwko pierwszemu na świecie państwu ludu pracy.

Z pomocą rosyjskich białogwardystów cudzoziemscy zaborcy tworzyli na terytorium kraju radzieckiego szeroką sieć kontrrewolucyjnych organizacji, uprawiających szpiegostwo, organizujących dywersję i bunt, przygotowujących terrorystyczne akcje przeciwko kierownikom partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Potężnym orężem walki przeciwko kontrrewolucji i interwentom, prze-

ciwko tajnym siłom imperializmu stała się rewolucyjna czułość narodu radzieckiego.

„Pierwszym przykazaniem naszej polityki — uczył Włodzimierz Lenin — pierwszą lekcją... którą winni opanować wszyscy robotnicy i chłopcy jest — mieć się na baczność, pamiętać, że jesteśmy otoczeni przez ludzi, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz swej ogromnej do nas niechęci”.

Wszystkie czynione przez imperialistów próby zdławienia młodej Republiki Rad spełziły na niczym. Interwencji, rozbiciu w otwartych walkach przez Armię Czerwoną, ponieśli również klęskę w działalności sabotażowej i dywersyjnej. Rewolucyjna czułość ludu radzieckiego dopomagała organom służby bezpieczeństwa w porę wykrywać i udaremniać spiski wrogów narodu.

Ale i wówczas kiedy kraj radziecki wkroczył na drogę pokojowego budownictwa imperialiści nie dali za wygraną. Światowa reakcja wykorzystwała dla celów walki przeciwko krajowi socjalizmu ściśle zakonspirowaną jeszcze wówczas bandę trockistowsko-zinowiewowsko-bucharinowskich zdrajców i wrogów narodu, którzy zostali płatnymi agentami burżuazyjnych wywiadów.

Przez dłuższy czas, aż do r. 1937 udawało się tej agenturze ukrywać swe prawdziwe kontrrewolucyjne cele. W myśl dyrektyw obcych wywiadów, starała się ona zniszczyć partię i państwo radzieckie, osłabić obronność kraju.

Z rąk zdrajców padł wybitny działacz partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — Sergiusz Kirow, padł Kujbyszew, Mienżyński, wielki pisarz proletariacki — Maksym Gorki.

Partia Lenina-Stalina uczyła naród: „Należy pamiętać, że im bardziej występuje na jaw beznadziejność sytuacji wrogów, tym skwapliwiej będą się oni imać „radikalnego środka”, jako jedynej broni ludzi, skazanych na porażkę w walce z władzą radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnym”.

Pod kierownictwem Józefa Stalina partia bolszewicka, naród radziecki zdemaskowali i rozbili zdrajców i wrogów narodu, wytypili faszystowskie żmije. Plany utworzenia w ZSRR „płatnej kolumny” poniosły sromotny krach.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej rewolucyjna czułość stała się w rękach ludu radzieckiego potężnym orężem w walce z faszystowską agenturą i przyczyniła się w znacznym stopniu do zwycięstwa ZSRR nad agresorami.

Rozbicie hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii, które spowodowało olbrzymie zmiany na arenie międzynarodowej, oznaczało jed-

nocześnie krach nadziei amerykańsko-angielskich imperialistów na osłabienie Związku Radzieckiego.

Mimo to monopolisci amerykańscy, ignorując lekcję historii, dążą do zdobycia panowania nad światem; w coraz bardziej gorączkowym tempie przygotowują nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Amerykańscy i angielscy imperialiści forsują obecnie szpiegowsko-dywersyjną działalność swych wywiadów, wykorzystując w zbrodniczych celach swą prawniczo-socjalistyczną agenturę. Przerzucają oni szpiegów, dywersantów i morderców na terytoria państw demokratycznych, stosując najnikczemniejsze, najpodstępniejsze metody walki przeciwko pokojowym krajom obozu demokracji i socjalizmu.

Niesłychanym aktem prowokacji amerykańskich imperialistów była podpisana przez prezydenta Trumana w końcu 1951 roku ustawa o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na działalność dywersyjną przeciwko

Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale partie komunistyczne i robotnicze, masy pracujące krajów demokracji ludowej dają nieustannie dowody rewolucyjnej czułości. Świadczą o tym procesy kontrrewolucyjnych spiskowców, szpiegów, i dywersantów, jakie odbyły się w Polsce, na Węgrzech, w Bułgarii, Czechosłowacji i innych krajach.

Narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej pamiętają słowa wielkiego Stalina, że „kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszelkimi siłami wzmacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne”.

Pod kierownictwem swych partii komunistycznych i robotniczych narody obozu pokoju, demokracji i socjalizmu kroczą pewnie drogą budowy nowego, szczęśliwego życia. I z każdym dniem rosną i krepną ich rewolucyjne siły.

Z życia narodów Związku Radzieckiego

Czy wiecie, że...

W ROKU bieżącym, na terytorium Republiki Litewskiej przeprowadzono na wielkich obszarach meliorację gruntów błotnistych i bagien. Realizacja tych robót stała się możliwa dzięki wydatnej pomocy, jakiej rząd radziecki udzielił młodym kolchozom republiki. Ośrodki maszynowo-melioracyjne wyposażone zostały w nowoczesny sprzęt techniczny; zwiększyła się też ilość specjalnych oddziałów melioracyjnych przy ośrodkach maszynowo-traktorowych. Roboty ziemne zmechanizowano w 70%.

Obecnie prowadzi się przygotowania do zwiększenia zakresu robót melioracyjnych. W obwodzie wileńskim zakres tych prac zwiększy się w okresie nowej pięcioletki mniej więcej czterokrotnie.

TYSIĄCE robotników i urzędników Fabryki Samochodów im. Mołotowa w m. Gorki zapelniają co wieczór audytoria i sale odczytowe. W fabryce tej uczą się niemal wszyscy pracownicy.

Kilka tysięcy robotników zdobyło już wyższe wykształcenie, nie odrywając się od pracy zawodowej. Przy fabryce czynna jest wieczorowa filia Instytutu Politechnicznego im. Żdanowa. W roku bieżącym uczęszcza do niej przeszło 400 robotników i urzędników fabryki. Ponadto przy fabryce uruchomiono wieczorowy oddział technikum samochodowo-mecha-

nicznego, w którym uczą się również około 400 osób.

PAŃSTWOWE Muzeum Historyczne w Moskwie wzbogaciło się ostatnio w nowe cenne dokumenty, obrazy, książki, przedmioty użytku codziennego i inne materiały, obrazujące przeszłość kraju. Muzeum otrzymało m. in. 29 kolekcji archeologicznych, zebranych przez archeologów w różnych rejonach kraju; muzeum zdobyło też kilka dokumentów, związanych z powstaniem chłopskim Pugaczowa oraz dwie odczyty z r. 1709, podpisane przez wielkiego dowódcę rosyjskiego — Suworowa.

UZBECKI oddział związku zawodowego pracowników przemysłu poligraficznego i prasy zorganizo- nował niedawno w Taszkencie „Miesiąc upowszechnienia literatury naukowej i technicznej”. W tym okresie kilkuset członków związku kolportowało książki i broszury techniczne na terenie przedsiębiorstw i hoteli robotniczych. Przy centralnej księgarni „Uzbekknigtorgu” w Taszkencie powołano Radę współdziałania w upowszechnieniu literatury technicznej; w skład Rady weszli stacjonarowcy, inżynierowie, uczeni oraz aktywiści związkowi. W księgarni centralnej uruchomiono specjalny dział książek i broszur, traktujących o doświadczeniach stachanowskich.

I jeszcze jeden skutek miała ta sprawa, tym razem u nich w domu. Oto Magda wpadała naraz w dziwne zamyślenie, czasem nawet prosiła, żeby Szczesny zostawił ją samą. A gdy się pytał, co jest przyczyną jej smutku, zbywała go jak niemądrego chłopczyka: — To nie, kochanie, to dobry smutek, potrzebny. — Zaczęła podejrzewać, że dziecko i już sobie w myśli układała, że jeśli urodzi się chłopiec, to nazwają go Frankiem, a jeśli dziewczynka — to Pelagią. Tymczasem Magda w jakiś tydzień potem powiła opowiadanie pod tytułem „Kominiański bunt”.

Najpierw przeczytał tę rzecz w kominiańskim gronie, a zobaczywszy, że to jest nie jakiś tam mizmasz po trzy grosze od wiersza, ale literatura prawdziwa, posłał do „Le- waru” i „Bunt” ukazał się z dwiema tylko plamkami po cenzurze, z zachętą od redakcji, z czego Szczesny był ogromnie zadowolony, a Magda nie bardzo, miała bowiem wyrzuty sumienia z powodu swej słabości do pisania.

Dopiero po latach Szczesny sobie uświadomił, jak strasznie z sobą walczyła, żeby nie pisać. Kochała literaturę i bała się jej. Panicznie się bała, że ulegnie swemu piarstwu, toteż dawała w sobie słowa niewypowiedziane, zabiła ją, żeby one nie zabiły w niej człowieka czynu, człowieka walki: — Grunt to walka — mówiła — na beletrystykę mamy czas.

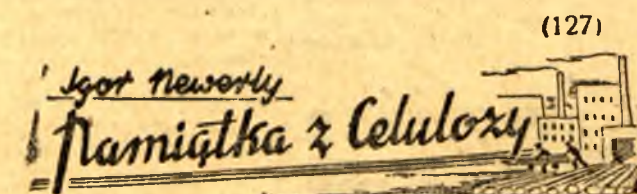
Ale wtedy nie mógł patrzeć na to, że taki talent się marnuje.

— Jak to jest — pytał — żeby człowiek, który dnia bez książki przeżyć nie może, który mnie ku światłu ciągnie za uszy, właściwie za nos — bo nos mam dobrze uchwytny, jest za co pociągnąć, kiedy zasną przy czytaniu — słowem, żeby właśnie ona nie dbała o dobrą, o proletariacką książkę: „Na beletrystykę mamy czas!”

Widział w tym jakąś przekorę, jakieś lewactwo czy juna-ctwo w każdym razie intelligenckie odchylenie od zdrowego rozsądku; i na tym tle dochodziło do śmiesznych sprzeczek (dziwne, że serio gniewał się nie umieli — przecież miała charakter, a i Szczesny wcale nie był lekki w pojęciu).

— Po co mam pisać dla mas, kiedy masy śpią — wymawiała mu — masy chrapiają nawet przy Żeromskim.

— Magduś — Szczesny jej na to — zrozum, cały dzień na nogach, przy maszynach, huk, szum, kręcka można dostać. A co trocin w uszach, w gardle. Przyszedłem do do-



mu — ciepło, cicho. Przyłożyłem się do ciele, tak ładnie czytała, no więc to mnie jak muzyka ululało..

Ileż to razy ledwo się zdrzemnął, już go łapie za nos: — Znow? Co ja z nim mam! Gorszy od młodzieży, zupełny ćwok!

I narzeka, że ktoś ją widać przeklął najstraszliwszym przekleństwem: żeby męża uczyła!

Śmiech śmiechem — zwierza się później Szczesny — ale co się nade mną moja towarzysząca młodzieżowa namordowała, ile pracy włożyła, tego się nie da opisać. W owym czasie byłem mocno pod względem umysłowym zaniedbany. Czytałem samą tylko prasę partyjną, na doraźny użytek, od zaraz. Na poważną powieść, a już tym bardziej na rzecz naukową brakło mi chęci; w umyśle moim zaczęło się zachwyszczać przeświadczenie, że skoro złapałem klasowe podejście — to reszta fume!

Dopiero Magda wzięła się za niego, że nie wie, nie nie umie, jest jak dzika puszca, jak ugor a przecież potrafi. A przecież od członka partii wymaga się.. i tak dalej — karczołała go pod świeżą kulturę.

Co miałem robić? — wyznaje Szczesny. — Dawałem się kształcić. Ja bym dla niej nie tylko czytał, ja bym dla niej żabką skakał i na trąbce grał.

Oprócz żony do samokształcenia pchali go jeszcze szewcy. Komitet Dzielnicowy postawił Szczesnego do roboty wśród szewców — kto wie, czy nie za sprawą Madzi, bo była w komitecie. Już młodzież wiejska czasem go swoimi pytaniami przypierała, a co dopiero element miejski, robiący wszystko za jadło i z kopyta. Musiał się dobrze przygotowywać do każdego zebrania z nimi, bo by zaraz wychylił najmniejszą słabość czy błagę, tak że po roku wciągnął się w czytanie i już przy tym nałogu pozostał.

W tym czasie wynikła sprawa z Koneckim, sprawą głośną i paskudną, mianowicie — szewcy naraz spostrzegli, że

skórę się skurczyły. — Co u licha — mówiono — zawsze starczało na wszystko a teraz nie starcza?

Widząc ogólne poruszenie Szczesny, Łapiec i Wawruszko wzięli po kryjomu skórę, którą Zamojski dostał od Koneckiego, jeszcze nie napoczętą i przysili do garbarni, gdzie Wawruszko miał towarzyszy. Tamci pożyczali z magazynu „bociana” czyli przyrząd do mierzenia skór i „bocian” wy- kazał tysiąc decymetrów zamiast tysiąca dwustu.

Po nitce do kłębka — wszystko się wydało: Konecki ka- zał powybić dla niego większe decymetry, a że był to klient jakichś mało, biorący towaru co najmniej za 50.000 złotych na raz, garbarnia ma się rozumieć polecenie wyko- nała, dorzucając wszędzie mniej więcej 1/5 objętości. Ko- necki potem skórę między chałupników puścił i garbarni coś tam z zysków odpałi.

Wśród szewców, gdy się o tym dowiedzieli, zawrzało. Mi- lioner. Firmę ma obuwiana, bank, domy we Włocławku i w Palestynie. Nie dość, że ludzie na niego robią w płatek i świętek, że się kłaperow, pucetów, cholewkarzy, że czasem za pracę wekslem płaci i potem w swoim banku własny weksel dyskontuje, potracając pięć od sta — jeszcze skórę fałszuje.

Zamojski, z którego warsztatu wyszła ta heca, wolałby zalać całą sprawę polubownie, ale inni brzygadziści zakrzy- czeli go: do sądu i basta. I za podszeptem Szczesnego zło- żyli skargę na ręce pani mecenas Klingerowej. Ta wzięła się ostro do rzeczy, zalecała śmierzającym procesem; naraz Konecki zwoluje brzygadziści, czerwony z oburzenia na tych łobuzów z garbarni, którzy mu zrobili taki wstyd. Skórę wepchnęli nie do miary. Nie daruje im tego; brzyga- dzistów zaś przeprasza i każdemu daje po 300 złotych ty- tułem odszkodowania — po co proces? Kochajmy się dalej.

Wszystkim dał, tylko Zamojskiemu nie. Zamojski zląkł się utraty pracy u Koneckiego i żeby się przed nim wy- biegać, wyjął tego, kto pierwszy skórę „bocianem” przemie- rzyl — Łapela wyjął z warsztatu.

Łapiec włożył ślubny garnitur i poszedł do Koneckiego. Nie dostałby się, ale sekretarkę tego dnia zastępowała Kach- na, która po kursach handlowych i po pół roku praktyki darmowej dostała się na biuralistkę z pensją szewską, to znaczy 80 złotych na miesiąc. Otóż Łapiec zachowywał się tak pewnie, że uwierzyła mu, jakoby został wezwany na jedenastą.

C. d. n.

ZE SPORTU

Sportowcy polscy piszą do przyjaciół w Związku Radzieckim

Uczestnicy turnieju o „Puchar Przyjaźni” wysłali list do Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Moskwie, w którym piszą:

DRODZY PRZYJACIELE

Jesteśmy uczestnikami pierwszego ogólnopolskiego turnieju tenisa stołowego o „Puchar Przyjaźni” zorganizowanego przez Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i przez Zrzeszenie Sportowe „Start” w Lublinie.

Turniej ten zorganizowany został z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ma na celu jeszcze ściślejsze zacieśnienie więzów przyjaźni łączących sport polski ze sportem Związku Radzieckiego.

Jesteśmy pełni uznania zarówno dla Waszej przodującej w świecie Ojczyzny, jak i dla najlepszego na kuli ziemskiej sportu radzieckiego.

Wasze osiągnięcia na forum międzynarodowym, a zwłaszcza sukcesy na ostatniej olimpiadzie pokazały całemu światu przodu- jącą rolę sportu socjalistycznego.

Opierając się na przykładach Waszej bohaterskiej Ojczyzny, będziemy prowadzili stałą walkę o pokój i przyjaźń między naro- dami, budowali w Polsce socjalizm i rozwijali sport.

Wzorując się na Waszych osiągnięciach dążymy w dniu zakończe- nia turnieju o „Puchar Przyjaźni” przesyłamy Wam w imieniu wszystkich sportowców polskich gorące pozdrowienia i wyrazy szczerzej przyjaźni.

Niech żyje przodujący na świecie kraj Zwycięskiego Socjaliz- mu, Wielki Kraj Lenina — Stalina — Wielki Związek Radziecki!

Niech żyje Generalissimus Józef Stalin — Wódz Światowego Obozu pokoju! Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy!

Uczestnicy Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Przyjaźni

(127)